Nr 205. Kraków, 7 Września — Wtorek. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" " Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU", tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiego. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatę od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Od Administracyi „Czasu."

☛ Wszystkim prenumeratorom, niemniej osobom zgłaszającym się o Numera *Czasu*, w których opisane są uroczystości cesarskie w Krakowie, donosimy, że są do nabycia **tylko** Nra z 1, 4, 5 września, Nra zaś z **2** i **3** września mimo podwójnego nakładu są zupełnie wyczerpane.

Kraków 6 września.

Skończyły się dla Krakowa dnie uroczyste, pełne świetności i radości, podczas których gościł w jego murach nasz Monarcha. Dni te pozostaną pamiątkowemi, ale serca i myśl mieszkańców Krakowa towarzyszą Najjaśniejszemu Panu w dalszej jego po kraju naszym podróży, której ważność i doniosłość każdy dziś czuje i rozumie. Jak wszystko, co na prawdzie oparte, tak i bytność Monarchy w Krakowie była wspaniałą i imponującą. Od pierwszej chwili pięćdziesiąt tysięcy ludzi zebranych wciąż i uczestniczących w uroczystościach, zrozumiało położenie, uchwycić umiało prawdziwe znaczenie podróży, wpadło, że tak powimy, w jedynie właściwy ton i utrzymało się w nim od początku do końca. Tych pięćdziesiąt tysięcy ludzi działało i postępowało tak, jakby pięciu wytrawnych doświaczonych w wyższym stylu mężów stanu zdolnych to było uczynić. Ani Monarcha, ani też nikt nie usłyszał przez te trzy dni jednej fałszywej nuty. To prawdziwa łaska boża, ale ta łaska, która w rzeczach ludzkich jest następstwem prawdy i spływa na wszystko, co na prawdzie jest opartem, zwłaszcza na prawdziwych uczuciach.

Godną podziwienia była ludność nasza, godnem uznania i podniesienia całe jej zachowanie się, ów zapał nie do opisaniaia przecież tak pełen godności, roztropności, uszanowania i serdeczności, słowem, prawdziwego, istotnego wyższego patryotyzmu! Taka ludność była już sama przez się wspaniałym widokiem i niezawodnie najmilszym w oczach Monarchy. Taką ludność nietylko trzeba kochać, ale można na nią liczyć, można się na niej oprzeć.

I oto ujrzeliśmy wszyscy, ujrzał świat zjawisko niezwykłe, i w czasach, w których żyjemy, zaiste wyjątkowe, Monarchę bez straży, otoczonego jedynie miłością swojego ludu, schodzącego między tłumy, które były dla niego tarczą bezpieczeństwa, swobodnie przebywającego wśród nich, i tłumy te rozstępujące się z uszanowaniem największem, w największym ładzie, równie karne jak pełne zapału, otwierające Cesarzowi drogę i ścielące się do stóp postępującego nią Monarchy. Zaiste widok pełen głębokich nauk i przestróg! I czyż wobec niego nie zrozumieją nareszcie władcy i wielcy tego świata, na czem polega istotne ich bezpieczeństwo, ich siła i potęga, ich prawdziwa wielkość?

Godnemi podziwienia i podniesienia były ta chęć gorąca, to poświęcenie, te trudy, podjęte przez wszystkich i przez każdego od najwyższych do najniższych aby uświetnić i uczcić, jak przystało, pobyt między nami wspaniałomyślnego i ukochanego Monarchy. Nietylko chata czem była bogata tem była rada, ale każdy oddawał co mógł i co miał na usługi wspólnego dzieła. I nikt nie potrzebuje tu nagrody bo każdy ją ma w uczuciu, że spełnił obowiązek najdroższy dla kraju, dla narodu, dla wspólnej sprawy.

Ale bo też u góry tym usiłowaniom przewodniczyła myśl zdrowa, serce szlachetne, przejęte miłością kraju i narodu, serce prawe i pełne poświęcenia dla sprawy, silna wola i nie lada zdolność rozkazywania, przewodniczył im nasz słynny już na całą Polskę burmistrz krakowski, nasz Zyblikiewicz, co się na nowo i na zawsze nie tylko wsławił, ale zasłużył tak godnem i pięknem przyjęciem Monarchy, tak wspaniałem uświetnieniem dziejowego wypadku, w którym on jedno z pierwszych miejsc zajął.

Teraz słusznie i z dumą przychodzi nam go porównać do Wierzynka. Jeżeli Wierzynek, przyjmując cesarzów i królów, rozwinął więcej bogactwa i zbytku, to Zyblikiewicz umiał niezawodnie przyjęciu naszego Monarchy nadać nierównie wyższe i donioślejsze znaczenie moralne, duchowe i narodowe. Chwała mu za to, powtarzamy, i wieczna wdzięczność, bo wdzięczność nie tylko za trzy dni ubiegłe, ale za tę przyszłość, której one stały się podwalinami.

I w dniach tych co chwila uwydatniały się błogie skutki mądrych w kraju naszym rządów Najj. Pana, opartych na uznaniu praw narodowych i samorządzie. Widzieliśmy, jak na każdym kroku władze administracyjne i autonomiczne przewodnicząc ludności, wspólnie, zgodnie połączone w jednej myśli i jednem uczuciu, działały z równym zapałem i poświęceniem, aby uświetnić pobyt w naszem mieście Monarchy, aby uwydatnić uczucia dynastyczne starego grodu i kraju, i nikt tu nie mógł rozróżnić urzędnika od obywatela, bo też urzędnikami są dziś obywatele kraju, służący Monarsze i narodowi z przekonania. A skoro mówimy o przyjęciu w naszem mieście, nie możemy pominąć zasług oraz energicznego i inteligentnego w niem udziału młodego jeszcze a już znanego w kraju urzędnika obywatela, który stoi na czele administracyi krakowskiego powiatu.

Ale dzieło nie skończone, Monarcha bawi na naszej ziemi, a Kraków nigdy nie odosobniał się i nie odosobni od kraju, a zatem hasłem jego w obecnej chwili niech będzie: do Lwowa! do Lwowa ze swoim burmistrzem na czele! do Lwowa, aby w stolicy kraju godnie uczcić Monarchę i służyć wiernie idei, w imieniu której stary nasz gród witał i przyjmował Franciszka Józefa.

Podróż Najjaśniejszego Pana.

Zwracają uwagę naszą na artykuł wiedeńskiego *Parlamentaer*, który brzmi jak następuje:

„Krótka pamięć"

„Można było przewidzieć, że objawy lojalności, jakiemi Polacy w Galicyi przyjmują cesarza, wywołają w kołach wiernokonstytucyjnych niemieckich tłumaczenia, zdradzające wielki niesmak, jakiego doznawać muszą ci, którzy w podróży tej niechcą dostrzedz symptomu nowego zwrotu w polityce wewnętrznej. Zadziwić nas mimo tego musiało, że najwydatniejszy organ tych kół właśnie z tego, co nam się najbardziej podoba, stara się ukuć kapitał w interesie swej partyi, wyzyskując na jej rzecz taktowne zachowanie się Polaków. Któż mógł wpaść na tę myśl, aby Polacy z przyjazdu cesarza do Krakowa chcieli korzystać aby Mu życzenia swe w zamiarze rozszerzenia autonomii galicyjskiej i decentralizacyi państwa wyrażać? Któżby mógł uważać Polaków za tak naiwnych, ażeby chwilę w której Mu wdzięczność swą i cześć dla osoby Jego okazują, poczytali za stósowną, do wyrażenia swego zdania o gabinecie obecnym, a jednak *N. fr. Presse* dostrzega w zaniechaniu poruszenia wyliczonych tu punktów, objaw znaczący, z którym liczyć się trzeba. Wyprowadza ztąd konsekwencyę, że Polacy wyraźnie niczego więcej sobie nie życzą, że się odłączają od partyi autonomicznej i ignorują gabinet z którym dotąd szli ręka w rękę. Możnaby pozazdrościć *N. fr. Presse* tak bujnej fantazyi, gdyby na pierwszy rzut oka nie było widocznem, że ten szereg konsekwencyi ułożyła sobie słusznie w tym celu, ażeby wmówić w Polaków, że objawy wdzięczności, jakiemi obsypują Cesarza, należą się właściwie partyi wiernokonstytucyjnej, bo wszystkie prawa polityczne i narodowe, jakich używają, nadało im *Bürgerministerium* a wdzięczność za nie wyprowadza Galicyan z obozu autonomistów do obozu lewicy. „„A komuż to Polacy — mówi *N. fr. Presse* — których rodaków germanizują w Niemczech a ciemiężą w Rosyi, zawdzięczają to nadzwyczaj dogodne stanowisko, jakie zajmują w Austryi? Czy może ministerstwu Taaffego? Wszystko to, co w Krakowie podnoszą z taką wdzięcznością i uznaniem, jest dziełem niemieckiej wiernokonstytucyjnej partyi, którą codziennie oskarżają, że nie umie szanować majestatu narodowości, tej samej partyi, którą Polacy, w połączeniu z Czechami i ultramontanami, pozbawili znaczenia i do milczenia zmusili. Nie hr. Taaffe, ale ministeryum mieszczańskie, utwierdziło podstawę tego stanowiska Polaków, które burmistrz krakowski z taką chlubą podnosi"".

„Gdzie mowa o partyi wiernokonstytucyjnej i zajściach w jéj łonie, tam chętnie pozostawiamy głos *N. fr. Presse*, jako organowi który najlepiéj znał wszystkie jéj najskrytsze nawet dążności i najlepiéj znać zawsze mógł zamiary ministerstwa mieszczańskiego i Auersperga. Nic więc dziwnego, że w przypadkach wątpliwych, lubimy się posługiwać drukowanemi w niéj dowodami. W kwestyi więc nieco wątpliwéj, czy Polacy rzeczywiście zawdzięczają partyi wiernokonstytucyjnej dzisiejsze swe stanowisko w monarchii austryackiéj, sięgnęliśmy po Nr 5307 *N. fr. Presse* z 6go czerwca 1879, w którym napisany artykuł na cześć Karola Giskry, owéj duszy ministerstwa mieszczańskiego i jego czynów, które zapewne pod najściślejszą kontrolą jego podniesione zostały. W artykule tym kładzie *N. fr. Presse* w usta Giskry następujące wyrazy:

„Herbst nigdy mnie nie opuszczał. Działaliśmy zawsze wspólnie. Kiedy miała być rozstrzygniętą wielka kwestya, jakie koncesye mają być udzielone Polakom, w ministerstwie były głosy i „za i przeciw." Cesarz prezydował bez brania udziału w dyskusyi. Possinger ówczesny namiestnik Galicyi składał długi referat, którego głównym orzeczeniem było: że zamierzone koncesye oddają szkołę, urząd i sądy w ręce Polaków a tem samem nastaje w Galicyi epoka zdania na dyskrecyę Polaków żywiołów niepolskich. Przemowa moja popierała z całych sił zdanie namiestnika znającego dobrze stosunki galicyjskie. Pomagał mi też Herbst z całéj duszy. Napróżno. Ministerstwo podzieliło się w zdaniu. Większość, którą głos Brestla zdecydował, oświadczyła się za koncesyami."

„Teraz wiedzą Polacy, z kolumn samej *N. fr. Presse*, co matadorom partyi wierkonstytucyjnéj mają do zawdzięczania, a gdyby *N. fr. Presse* miała pamięć nieco lepszą, byłaby mogła oszczędzić partyi konstytucyjnéj obnażenia téj brzydkiej jéj strony, że wszystko co jest dobrem i silnem, sobie windykować, a co jest złem i słabem przeciwnikom swym podsunąć pragnie.

„Ustąpiwszy w ten sposób pierwszego głosu *N. fr. Presse*, dodamy i ze swej strony słów kilka o tem, w jaki sposób przyszło do udzielenia koncesyj Polakom. Jako uczestnicy kongresu federalistycznego z r. 1867, mówimy tu z własnego doświadczenia. Zirytowani wyrażeniem Beusta: „że Słowian do ściany przyciśnie, jeśli nie ustąpią, żądali delegowani czescy od delegowanych polskich, tyrolskich i słoweńskich, ażeby postępując z nimi solidarnie, odmówili udziału w Radzie państwa, której zwołanie zostawało w sprzeczności z manifestem sierpniowym. Polacy sprzeciwili się temu wnioskowi, a na ich czele Dr Ziemiałkowski, późniejszy minister dla Galicyi. W ten sposób nie przyszło do zgody. Polacy posłali deputowanych do Rady państwa, ale wręczyli jednocześnie N. Panu znany memoryał, w którym złożyli swe życzenia i zwrócili uwagę na szczególne stosunki, które ich od opozycyi biernej odwodzą. Cesarz uznał szczególność stosunków, w jakich zostawali, a uznając przytem ich polityczne uwzględnienie potrzeb monarchii w decyzyi wzięcia udziału w Radzie państwa, oddał *memorandum* z pismem odręcznem swej Radzie ministrów z poleceniem zwrócenia całej uwagi na treść *memorandum*. Nie od partyi wiernokonstytucyjnej przeto, ale wprost od Cesarza wyszła inicyatywa, a kiedy Rada ministrów, po długiem rozważaniu rzeczy przystąpiła do jej zdecydowania, to wtenczas podług świadectwa *N. fr. Presse*, Giskra i Herbst bardzo natarczywie (jak też być mogło inaczej?), Possinger zaś mniej natarczywie, obstawali za tem, aby Polakom żądanych koncesyj nie udzielić, natomiast prezes ministrów hr. Taaffe, minister hr. Potocki, Dr Berger i Brestl, którego zato mocno strofowali, wchodzili w skład owej większości, która sprawę całą rozstrzygnęła. Zgadza się więc zupełnie z genezą koncesyj, że Polacy dziś wdzięczność swą wyrażają Monarsze, który przed dwunastu laty wziął inicyatywę, aby ministerstwu wiernokonstytucyjnemu politykę pojednawczą jako obowiązek zalecił i że dzięki za to składają pod ministerstwem, którego członkowie doradzali je wtenczas i zastosowali się do życzeń Monarchy wbrew natarczywej opozycyi menerów partyi konstytucyjnej".

„Dziękujemy *N. fr. Presse* za nastręczenie wybornej sposobności do wyjaśnienia zgodnie z prawdą tej sprawy, co było tem bardziej naglącem, im bardziej zaczęły się wychylać dążności do skonfiskowania zasług względem równouprawnienia ludów austryackich i ich przywiązania do dynastyi na rzecz partyi wiernokonstytucyjnej. *Suum cuique*.

Z powodu że przemowa prezesa Rady powiatowej p. Milieskiego przy przyjęciu Cesarza w Sukiennicach pod czas wesela krakowskiego nie dość wiernie została w poprzednim numerze wydrukowaną, powtarzamy ją na jego żądanie.

Najjaśniejszy Pan wśród nas, radość to nieopisana. Nie wystarcza uczuć szczęście, pragniemy je prócz tego w obec świata jakoby żywym przekonywającym przedstawić obrazem. — W życiu ludzkiem, w pojęciach naszych najszczęśliwszą chwilą Sty akt ślubu, nie darmo weselem nazwany; postaraliśmy się tedy, aby dzisiaj prawdziwe odbyło się wesele, a wy nowożeńcy i uczestnicy zachowacie tę chwilę w trwałej pamięci, łącząc ją zawsze z niewygasłem wspomnieniem pobytu Najjaśniejszego Pana.

Aby zaś dzień łaski Monarszej tem silniej w umysłach waszych utrwalić, składam wiana pieniężne w ręce młodych par, w imieniu tych, którzy uroczystość tę urządzili. Oby doręczone wam a przez was samych dobrze użyte złoto, stało się podstawą szczęścia domowego, tak jak ufamy Bogu, iż łaska cesarska dziś nam objawiona stanie się zadatkiem dalszej błogiej pomyślności dla kraju. A teraz tem ożywieni uczuciem, wnieśmy z zapałem trzechkrotny okrzyk: Najjaśniejszy Pan niech żyje!

O rozmowie N. Pana z p. Adamem Tańskim, który dowodził banderyą na Błoniach, donoszono do dzienników krajowych i zagranicznych wiele szczegółów częścią niedokładnych, częścią przekręconych, dla tego zasięgnąwszy informacyj ze źródła najwiarogodniejszego, podajemy jak się rzecz istotnie miała:

Cesarz spoglądał z zadowoleniem na lewo i na prawo banderyi, a ujrzawszy komendanta p. Tańskiego Adama, którego prawdopodobnie poznał, albowiem mówił z nim tego dnia rano przy przedstawieniu się wydziału Rady powiatowej krakowskiej, dał znak, aby się zbliżył. Pan Tański podjechał i uchyliwszy krakuski, jadąc tuż koło karety w wyciągniętym kłusie, czekał na zapytanie N. Pana. N. Pan dziękował w pełnych serdeczności słowach za urządzenie tak pięknéj banderyi, wyraził swoje najwyższe zadowolenie z dziarskiego wyglądania ludzi i koni, a następnie zapytał p. Tańskiego, przy którym pułku kawaleryi w armii służył, a otrzymawszy odpowiedź, iż tenże nie przy kawaleryi, ale przy inżynieryi służył, zwrócił się do namiestnika i uśmiechając się wyraził żartobliwie zdziwienie, że i inżynierya potrafi komenderować kawaleryą.

Następnie znowu zapytał p. Tańskiego: Ile ludzi ma w banderyi? na co odpowiedział p. Tański:

N. Panie! Tu obecnych jest 610; jeżeli jednak N Pan najmiłościwiéj rozkazać raczysz, postawi Galicya na obronę tronu i monarchii takich 100,000.

Cesarz uśmiechnął się, a p. Tański pospieszył wydać rozkazy co do dalszych ruchów banderyi.

Urządzenie i wyćwiczenie téj banderyi w podwójnem zajściu skrzydłami prawego i lewego jéj oddziału jest wyłączną zasługą i wynikiem gorliwéj pracy a nawet poświęcenia pp. Adama p. Tańskiego i Antoniego Janty.

Podczas przyjazdu Cesarza krążył następujący wiersz drukowany pióra p. Wład. Anczyca:

Na przyjazd do Galicyi Najjaśniejszego Cesarza Austryi Franciszka Józefa I miłościwie nam panującego Króla naszego i Pana.

Gdy przed ośmiuset laty zgubą nam groziły
Niepokoje wewnętrzne i wrogie sąsiady,
Dziady nasze potomka Piastów sprowadziły,
Ażeby uratował naród od zagłady.
A kiedy przybył, w całej śpiewano krainie:
A witajże nam witaj miły Gospodynie!

Gdy po dziewięciu wiekach zasługi dziejowej
Polskę z europejskiej wykreślono karty,
I wiek trzymano w grobie lud żywy i zdrowy,
Gdy go na każdym kroku gnębił los zażarty—
Napróżno szukał zbawcy, by mu w tej godzinie
Zawołać: A witajże miły Gospodynie!

Ale dzisiaj zasiada na Austryi tronie
Pan dobry, ukochany przez swoje narody,
Monarcha, co nie jeden cierń nosząc w koronie,
Wzruszył się naszą dolą, wrócił nam swobody.
Więc wołamy Doń pieśnią, co z serca nam płynie:
A witajże nam witaj miły Gospodynie!

Jedynie z łaski Jego Cesarskiej Miłości

Część literacko-artystyczna.

WSPOMNIENIA Z WYGNANIA

Józefa Tańskiego.

Wojna Krymska.

(Przekład z dziennika *Figaro*).

(Ciąg dalszy).

Książę Menżykow nie skorzystał z niezgody sprzymierzonych jenerałów. Ślepo zaufany w trudności terenu i przekonany, że armia anglo-francuska nie zdoła przebyć parowów i zasieków zasłaniających większą część jego linii, zwrócił on całą uwagę na prawe swe skrzydło. W ciągu trzech dni, w których armia angielska odpoczywała w Kapuańskich rozkoszach Eupatoryi, kazał jenerał rosyjski wznieść około swej pozycyi nad Almą reduty i baterye i uzbroił je w działa wielkiego kalibru, sprowadzone z Sebastopola. To ociąganie się Anglików dozwoliło mu sprowadzić kilka batalionów z Kerczu i Teodozyi, a niektóre z nich przybyły dopiero z rana w samym dniu bitwy.

Długie godziny czekać musiały, dzięki Anglikom, dywizye nasze z bronią w ręku na hasło do boju. Wspaniały mieli widok jenerałowie rosyjscy, patrząc z pozycyj swoich na nieruchome nasze kolumny, wśród których liczyć mogli gołem okiem każdy batalion i każde działo.

O godzinie 1ej zagrzmiały działa jenerała Bosquet; bitwa rozpoczęła się na całej linii. Dywizya Canroberta rzuciła się w niepowstrzymanym pędzie, przebyła Almę i uderzyła na nieprzyjaciela, staczając z nim częściowe utarczki w każdym wąwozie i w każdem zagięciu terenu, które kolejno zajmowały i zaciekle broniły nieprzyjacielskie bataliony. Dywizya ks. Napoleona maszerowała wprost na nieprzyjaciela z bronią na ramieniu, aby w bród przebyć Almę. Lecz zaledwo dotarła do wsi Bartnik, ujrzała się otoczoną ogólnym pożarem. Rosyanie podpalali domy, stodoły, kopy siana, stojące nad brzegiem Almy. Baterya rosyjska nieprzestawała wznawiać ognia i ze szczytu wąwozu ogromną szerzyć klęskę w szeregach naszych żołnierzy. Po godzinie jednak dywizya księcia przebyła Almę i pokryła wierzchy wzgórzy, gdzie się połączyła z dywizyą Canroberta, który wziąwszy szturmem ufortyfikowaną pozycyę telegrafu, opanował wraz z dywizyą księcia Napoleona punkt kulminacyjny pola bitwy.

Marszałek, który jechał za dywizyą księcia, widząc nieprzyjaciela w pełnej rozsypce na lewem jego skrzydle, zapytał co się dzieje z armią angielską. Jej szef sztabu jenerał Martimprey doniósł mu, że lord Raglan silnie jest zaangażowany, i że dwie dywizye jego armii przebywszy Almę, maszerują naprzód w celu wzięcia szturmem wielkiej reduty. Nie tracąc ani chwili marszałek dał rozkaz dywizyi księcia zmienienia frontu i wtargnięcia w szyję strasznej tej reduty, będącej ostatnią nadzieją Menżykowa. Wtedy to sprzymierzeni nasi ocenić mogli uczucie braterstwa broni, jakie ożywiało Francuzów, powstały bowiem pełne zapału okrzyki, szczególnie ze strony Zuawów: „Do Anglików, do Anglików". Na szczęście uniesienia te Zuawów były zbytecznemi. Anglicy zdobyli z zadziwiającem męztwem i precyzyą wielką redutę, lecz w ataku tym poświęcili więcej ludzi, niż ich utracili Francuzi zdobywając ⅔ części pola bitwy. Nie brakło im jednak dobrych rad. Na konferencyi odbytej w wilię tego dnia, radził marszałek Saint Arnaud lordowi Raglanowi uczynić ruch obrotowy przeciw prawemu skrzydłu, jak to Francuzi uczynili przeciw lewemu skrzydłu rosyjskiemu. Lord Raglan przyjął tę radę z pogardliwą oziębłością, okazując jak w Warnie i Eupatoryi to niedowierzanie, z jakiem przyjmował zawsze projekta pochodzące z inicyatywy francuskiej. Ponieważ teren, na którym operować miały dywizye angielskie, zbyt był ścieśnionym i tamował ruch, jenerałowie Lacy Evans i Brown zmuszeni byli stanąć, sformować się w kolumny atakowe pod gradem kartaczy i z frontu uderzyć na obwarowania nieprzyjacielskie. Dokonali tego zresztą z niezachwianą precyzyą, lecz gdyby byli przyjęli francuski *ordre de bataille*, osiągnęliby byli tę samą chwałę, lecz z mniejszą stratą.

Kawalerya angielska odegrała przy tej sposobności rolę podrzędną i śmiem powiedzieć, bezrozumną i szkodliwą wynikowi bitwy. Lord Lucan, który stał na krańcu lewego skrzydła, widząc armię rosyjską w pełnym odwrocie, posunął się naprzód i wziął kilku jeńców. Chciał on ścigać dalej nieprzyjaciela, gdy specyalny rozkaz lorda Raglana zmusił go cofnąć się i zająć miejsce obok artyleryi, która była jednak po za doniosłością dział rosyjskich. Lord Raglan kazał nawet wypuścić jeńców, którzy wpadli w ręce angielskie, co niedało nam nawet dowiedzieć się o kierunku, jaki wzięło wojsko nieprzyjacielskie. Autor *Wojny krymskiej* p. Kingloke, stara się usprawiedliwić w słowach, których treść przytaczam dosłownie, zbyt oględne postępowanie jenerała angielskiego: Lord Raglan, mówi on, twierdził że zdobycie trofeów i ujęcie jeńców nie opłaciłoby straty części walecznej kawaleryi".

Gdyby lord Raglan mógł odgadnąć przyszłość, ujrzałby jak nasi jenerałowie kawaleryi Morris i d'Allongeville działali wobec nieprzyjaciela w podobnych okolicznościach. Zresztą ani jeden z tych dzielnych koni, które tak oszczędzał pod Almą i większa część kawaleryi nie wyszły żywo z Krymu.

Czystemu zawdzięczałem przypadkowi, żem mógł zebrać pewne wiadomości o stanie moralnym armii rosyjskiej i położeniu Sebastopola. Pewien wyższy oficer naszej artyleryi, widząc pędzący powóz przez stepy, ku Kuczy, zatrzymał go i odprowadził do głównego sztabu. Marszałek oddał go do mojej dyspozycyi. Znalazłem w nim tekę ks. Menżykowa zawierającą wielką ilość depesz i listów, między innemi list wiceadmirała Kornilewa, gubernatora Sebastopola, donoszący naczelnemu wodzowi, że fort północny zaczyna być w dostatecznym stanie obrony, lecz że część południowo-zachodnia miasta jest zupełnie odsłoniętą. Doniósł on także, że w magazynach brak żywności.

Marszałek czując się nieco zdrowszym chciał nazajutrz puścić się w pogoń za nieprzyjacielem. Lecz tym razem napotkał na niezachwianą opozycyę ze strony przymierzonych. Lord Raglan nie chciał posuwać się naprzód pod pozorem, że trzeba wprzód pogrzebać poległych i wsadzić na okręty rannych, jak gdyby tysiące ludzi posostawionych na polu bitwy wraz z marynarzami okrętów stojących na kotwicy przy ujściu Almy nie wystarczyło do spełnienia tego smutnego zadania.

Zamach ten bezpośredni na jego władzę jako głównodowodzącego, dotknął go głęboko. Aby uniknąć wszelkiego powodu zajścia, ukrył swoją urazę, lecz był to dla niego cios śmiertelny. Podczas tej przerwy w działaniach, przysłano nam kilku jeńców do wybadania. W ich liczbie znajdował się cywilny urzędnik nazwiskiem Jakowlew, którego pobyt w głównej kwaterze rosyjskiej wydawał nam się podejrzanym i zatrzymaliśmy go przez 24 godzin w namiocie przyległym siedzibie głównego sztabu. Za powrotem swym do Petersburga urzędnik ten wydał książkę, w której się skarżył na brak względności dla siebie w obozie francuskim. Przypisywał on pułkownikowi Dessaint, szefowi biura topograficznego, równie jak mnie nierozsądny zamiar rozstrzelania go. Wyjątek z tej książki ogłoszony był w *Revue des deux Mondes* i uważałem za obowiązek mój odpowiedzieć na to haniebne oskarżenie, tak sprzeczne z prawdą, gdyż z wszystkimi jeńcami obchodzono się bez różnicy w obozach francuskich z ludzkością i równą szlachetnością.

Opuściwszy pozycye swe nad Almą, armia sprzymierzona udała się w szyku bojowym ku Kaczy. Przeszła ona tę rzekę niedaleko jej ujścia, przez most, którego Rosyanie nie zniszczyli, nie spodziewając się, że obierzemy tę drogę. Kawalerya tworząca ostateczny kraniec lewego skrzydła, nie wysłała forpocztów od strony nieprzyjaciela, który jednak niedaleko był od nas. Nie wiedzieliśmy także, że ks. Menżykow zaopatrzywszy w żywność wojsko swe w Sebastopolu, wracał spiesznie wielkim gościńcem ku Simferopolu. Według p. Kingloke jenerał Todleben mówi w swych „Pamiętnikach", że gdyby nasza armia była zajęła jeden punkt wielkiego gościńca, od którego tak była blisko, wojna byłaby się skończyła. Rzeczywiście armia rosyjska parta ku Sebastopolowi, byłaby zmuszoną kapitulować, gdyż w mieście brakować zaczęło żywności, która mogła jej być dowiezioną wielką drogą z Perekopu. Nie mieliśmy żadnej wiadomości o nieprzyjacielu i tylko przypadkiem dowiedzieliśmy się o upadku jego ducha.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Mamy ojczystą mowę w szkole i urzędzie,
On nam Akademią wzniósł umiejętności,
Jego pieczy ojcowskiej doznajemy wszędzie.
Cześć Jego w polskich sercach nigdy nie zaginie:
A witajże nam witaj miły Gospodynie!

Dziś, gdy wpośród nas stanął Cesarz ukochany,
Błogosławion sercami wdzięcznego narodu,
Niechaj nas łączy węzeł z Nim nierozerwany,
Niech stara pieśń brzmi w murach prastarego grodu
I rozbiegnie się z niego po całej krainie
A witajże nam witaj miły Gospodynie!

W sobotę pociągiem dworskim odjechali wraz z N. Panem dwaj urzędowi sprawozdawcy z podróży N. Pana po Galicyi: pp. Wł. Łoziński i Henryk Blumenstok.

Arcyksiężna Izabella zwiedzała w sobotę apartamenta „pod Baranami“, w których zamieszkał był N. Pan.

Urzędowa *Wiener Ztg* przytacza następujące słowa Najj. Pana powiedziane na dworcu przy pożegnaniu do prezydenta Zyblikiewicza: „Mój pobyt w Krakowie pozostanie jednem z napiękniejszych wspomnień mojego życia.“

P. Ludwik Mora z Korytowa Korytowski radca, tutejszego Sądu krajowego, któremu Najj. Pan nadać raczył godność Szambelana, był podczas pobytu Monarchy w Krakowie, dla podziękowania Najj. Panu za tę łaskę we czwartek na posłuchaniu; Najj. Pan rozmawiał z nim uprzejmie.

Członkowie krakowskiej Rady miejskiej w znacznej liczbie mieli zaszczyt otrzymania zaproszeń do stołu cesarskiego podczas trzechdniowego pobytu NPana w Krakowie. A lubo niektórzy z nich nie jedynie w charakterze radców miejskich zasiedli przy stole cesarskim, wszelako w ogóle liczba radców była znaczną, a mianowicie oprócz prezydenta Zyblikiewicza, pp. Wiktor Kopff, Weigel, Chrzanowski, Rydzowski, Hoszowski, Baranowski, John, Zoll, hr. Stanisław Tarnowski, Mendelsburg; prócz tego nie mogli przybyć z powodu choroby pp. Feliks Szlachtowski i Konrad Wentzl. Byli także u stołu cesarskiego król kurkowy Goetz, nadradzca skarbowy Hailing, starosta górniczy Wachtel, major obrony krajowej Kocz.

Hr. Antoni Potocki, nie był na obiedzie u Naj. Pana jak to przez omyłkę donieśliśmy.

N. Wiener Tagblatt napisał w sobotę artykuł wstępny na temat telegramu cesarkiego z Krakowa do N. Pani, który miał być następującej osnowy: „Jestem bardzo uradowany z przyjęcia w Krakowie, jakiego nigdy nie spodziewałem się i jakiego nigdzie nie doznałem.“ Już samo brzmienie telegramu było podejrzane przez to, że N. Pan jadąc do Galicyi niemógł nie spodziewać się przyjęcia serdecznego i uroczystego; wszelako gdy wiadomość o tym telegramie rozeszła się wszędzie, przeto telegraficzne *Corresp. Bureau* podaje taki telegram z Krysowic z dnia 5 b. m. „Mniemany telegram Cesarza do Cesarzowej umieszczony w *Wiener Tagblatt* o uroczystościach krakowskich jest zupełnie zmyślony.“

Cała podróż N. Pana z Krakowa do Przemyśla była w najściślejszem słowa znaczeniu dalszym wielkim, tryumfalnym pochodem. Zaledwo pociąg dworski przekroczył Wisłę, ukazały się urządzone przez kolej Karola Ludwika piękne i kosztowne dekoracye. Wszystkie dworce, mosty, każda nawet budka strażnicza, wspaniale były przyozdobione. Udział ludności i zapał jej nie ustępował zapałowi Krakowian. Na dworcach, gdzie się Cesarz zatrzymywał, napływały, rzec można, całe miasta, całe powiaty. O wiele mil zbiegała się ludność, aby przynajmniej ujrzeć przejeżdżający pociąg Cesarski. N. Pan stał ciągle przy oknie wagonu, wyrażając nieznużenie swe podziękowania. Szlachta, duchowieństwo, chłopi, mieszczanie, urzędnicy, rabini, młodzież szkolna, dziewczęta z kwiatami, bandy muzyczne, banderye, przedstawiały ciągle zmieniające się wspaniałe panorama. Wrażenie jeszcze się zwiększało przez przejeżdżające pociągi z wojskiem i na pojedyńczych stacyach zebrane wojsko, którego bandy muzyczne witały N. Pana hymnem ludowym. Na wielu stacyach sypały dziewczęta ubrane w bieli kwiaty i bukiety pod stopy Cesarza. Od stacyi Jarosław ukazywały się banderye włościan ruskich. Gdzie tylko pociąg Cesarski się zatrzymał, jak w Bochni, Tarnowie, Czarnej, Dębicy, Rzeszowie, Jarosławiu i Przemyślu, odbywały się urzędowe przedstawienia. Wszędzie ten sam entuzyazm, ten sam wzorowy porządek. Cały lud bez różnicy stanu i wyznania składał Monarsze hołd w sposób imponujący.

Wieliczka 4 września.

U wjazdu do powiatu Wielickiego od mostu na Wiśle w Podgórzu witały N. Pana przeliczne zastępy ludności wiejskiej, która obsadziła nasyp kolejowy. W Bierzanowie na dworcu kolei urządzono powitanie równie świetnie jak oryginalnie i malowniczo. Na peronie stanęły deputacye Rad powiatowych Wielickiej i Myślenickiej i deputacye szlachty w bogatych strojach narodowych. Wystąpiło 300 górników w paradnych mundurach ze sztandarem pod przewodnictwem swych naczelnych urzędników w strojnych mundurach, duchowieństwo w świątecznych ornatach, zbór izraelicki z torą, urzędnicy polityczni i sądowi, deputacye miast i gmin wiejskich, bractwa i cechy z chorągwiami i sztandarami, młodzież szkolna i liczna bardzo publiczność. Przybyły deputacye gmin powiatu Myślenickiego aż od Babiej góry i granicy Węgierskiej z proboszczami na czele. Kapela złożona z włościan, wysłużonych muzyków wojskowych, zaintonowała himn ludowy, gdy pociąg dworski przy huku moździerzy wjeżdżał na stacyę. Najbardziej malowniczy był widok 400 jeźdźców włościan w strojach narodowych uszykowanych na przyległych błoniach. Grzmiące okrzyki witały przejeżdżającego Monarchę. We dworze i na plebanii w Bierzanowie przyjmowano przybywających na noc gości z najszczerszą gościnnością. Proboszczowi w Bierzanowie X. Kuflowi i właścicielowi Bierzanowa p. Czeczowi należy się wdzięczność całego powiatu za starania około uświetnienia tego wystąpienia powiatu naszego przed N. Panem.

Bochnia 4 września. Dworzec udekorowany dwiema piramidami z soli sześć metrów wysokiemi. Od czwartej rano czekało 6000 osób na dworcu. Cesarza powitał marszałek Wąsikiewicz, poczem Monarcha rozmawiał z reprezentantami władz i prywatnych korporacyj przy czem publiczność przy odgłosie hucznej muzyki wzniosła okrzyki na cześć Cesarza. Następnie Cesarz oglądał uniformowany z 250 ludzi złożony oddział górników.

Pociąg dworski zatrzymał się tu 10 minut. Wszystko co żyje wyległo w świątecznych strojach, chłopi na koniach z chorągwiami, żydzi z torami wszystko czeka niecierpliwie na Cesarza.

Tarnów 4 września. N. Pana w przejazdzie na dworcu kolei oczekiwał X. biskup Pukalski wraz z zastępem duchownych, prezes rady powiatowej ks Eustachy Sanguszko i wiceprezes dr Karol Kaczkowski z członkami Wydziału, burmistrz miasta Dr Wisłocki z radcami miejskimi, naczelnik powiatu książę Poniński. Pierwszy powitał Cesarza X. Biskup, następnie miał krótką przemowę ks. Poniński i p. Wisłocki. Cesarz odpowiadał łaskawie i zbliżył się do ks. Sanguszki, witając go serdecznie, rozmawiał następnie z hr. Ignacym Potulickim i innemi osobami, przedstawionemi mu już w Krakowie. Tłumy ludu, zwłaszcza ludności starozakonnej były niezmierne; okrążono wagon cesarski, i z przeciwnej strony peronu ciśniono się do drzwiczek i schodów pociągu, tak, że w chwili kiedy pociąg cesarski ruszał z miejsca, podniósł się krzyk, i o mało, że kilka osób nie przypłaciło życiem swego zapału i natarczywej ciekawości.

Zassów 4 września. Z powodu przejazdu i zatrzymania się Najjaśniejszego Pana w Czarny, i nasze miasteczko było iluminowane. Rzęsiście oświetlone były plebania, szczególniej okna narożne, wikarya, szkoła, urząd pocztowy, w którego oknach jaśniały portrety Najj. Państwa, uwieńczone kwiatami i sklepy w rynku. Na wzgórzach paliły się ognie do późna.

Dębica 4 września. Przybył właśnie pociąg z Cesarzem. Na dworcu, nader świetnie przez zarząd kolejowy udekorowanym, przyjmował Cesarza starosta ropczycki, wraz z reprezentacyą powiatową pilznieńską, okolicznem duchowieństwem i radą gminną dębicką. Starosta jasielski przybył z reprezentacyą powiatową, radą szkolną i okolicznem duchowieństwem, jako też z 200 blisko włościanami. Szlachta mieleckiego i tarnobrzeskiego powiatu była reprezentowaną przez hr. Tarnowskiego z Dzikowa. Cesarz łaskawie rozmawiał z każdą reprezentacyą, a najdłużej z hr. Tarnowskim, któremu wyraził swoje ubolewanie z powodu zniszczenia okolicy przez wylew Wisły. Podczas przejścia Cesarza utworzonym szpalerem 24 dziewczątek sypały Mu kwiaty pod nogi, a jedna z nich wręczyła Monarsze bukiet. Przyjęcie trwało około 10 minut. Wśród gromkich okrzyków przeszło 3000 ludzi, zgromadzonych na stacyi, pociąg wyruszył dalej.

Rzeszów 4 września. Dworzec i linia kolejowa na ćwierć mili obsadzona tłumami. Cesarz przyjechawszy wysiadł, a marszałek powiatu Christiani powitał go przemową niemiecką: „Szczęśliwy jestem, że mogę ci, Najjaśniejszy Panie wyrazić uczucia ludności powiatu rzeszowskiego, która jest niezmiernie uradowaną z przybycia twego.“ Cesarz krótko odpowiedział. Proboszcz miejscowy kanonik Gruszka podał cesarzowi do ucałowania krucyfiks i kropidło, którego się monarcha dotknął i przeżegnał. Przedstawiły się mu reprezentacye różnych władz i deputacye włościańskie, tudzież miasteczek okolicznych. Cesarz rozmawiał łaskawie ze wszystkiemi. Po 10 minutowem zabawieniu wyruszył w dalszą podróż wśród okrzyków „wiwat!“ Lud mazurski występuje z licznemi chorągwiami konnemi, które towarzyszą pociągowi na wyścigi z lokomotywą. Rzeszów od wczoraj roił się tą kawaleryą strojną.

Kilkanaście tysięcy ludu było na dworcu.

Łańcut 4 września. Na całej przestrzeni powiatu przyjęcie pełne zapału. Tysiące ludu wzdłuż toru kolejowego. Inteligencya razem z włościaństwem. W Rogóżnie na stacyi zebrało się 17 gmin. X. kanonik Jędrzejowicz z Kosiny przybył z uroczystą procesyą. Dziatwa szkolna Kosiny, Białobrzeg, Markowy i Nowosielec strojna w wieńce powitała cesarzą śpiewem. Za zbliżeniem się pociągu zagrzmiały moździerze, a w pobliżu stacyi ustawione banderye strojne w mundury i chorągwie pod przewodnictwem administratora dóbr p. Poznańskiego w liczbie 100 popędziły wraz z pociągiem a minąwszy go ustawiły się w pięknym szyku przy wyjeździe ze stacyi. Cesarz nie zatrzymał się ani w Łańcucie ani w Rogożnie, ani w Przeworsku.

Do Łańcuta i Przeworska przybyły liczne deputacye z północnych powiatów Leżajsk, Nisko, Ulanów, a nawet jawili się mieszczanie z zakordonu.

Jarosław 4 września. Od świtu ludność powiatu gromadziła się na dworcu, procesye włościan z chorągwiami przybywały nieprzerwanie; tysiące flag powiewa nad miastem i wzdłuż kolei. Na dworcu przepysznie ozdobionym ustawiły się reprezentacye władz rządowych, autonomicznych i szlachta w wspaniałych strojach narodowych. O godz. 10 min. 40 uderzono w dzwony wszystkich kościołów. Salwy zapowiedziały przybycie dworskiego pociągu. Niezliczone tłumy ludności przyjęły gościa grzmiącemi okrzyki „niech żyje!“ Marszałek Stefan hr. Zamojski witając Cesarza imieniem powiatu wynurzył uczucia radości z powodu przybycia jego i wyraził nadzieję, że bytność Najj. Pana między wiernymi poddanymi będzie zadatkiem coraz lepszej przyszłości. Upewniając o przywiązaniu zakończył okrzykiem „niech żyje!“

Burmistrz imieniem miasta złożył hołdy czci i niezachwianej miłości dla osoby Cesarza. Cesarz dziękując za wyrazy uczuć, zapewnił, że przekonany jest o wierności. Następnie przedstawiali się reprezentaci władz i gmin, duchowieństwo i szlachta. Cesarz do każdego uprzejmie przemówił. Przeciągłe okrzyki „Niech żyje“ żegnały Go przy wsiadaniu i odjeździe.

Z Przemyśla 5 września (*telegram*). Bramy tryumfalne uprzątnięte, chorągwie i dekoracye zdejmują. Miejsce ruchu festynowego zajęło życie wojskowe. Przemyśl jest jako główna kwatera zachodniego korpusu wojsk manewrujących, naczelnym punktem akcyi wojskowej. Oddziały wojsk maszerują nieustannie ulicami, adjutanci spieszą tam i napowrót, wszystkie place i publiczne lokale zapełnione oficerami, zaopatrzonymi w mapy kieszonkowe, perspektywy, jakby w czasie wojny. Naczelna komenda umieszczoną jest w gmachu magistratualnym, na którym jest na tablicy napis: „Główna kwatera zachodniego korpusu.“ Główna kwatera wschodniego korpusu znajduje się w Sądowej Wiszni z arcyksieciem Albrechtem. Przy korpusie zachodnim znajduje się także książę Wirtemberski. Dziś rozpoczynają się manewry. Z rana o gdzinie 7ej wyruszył batalion strzelców z Medyki do Mościsk, kawalerya również tam odmaszerowała. Popołudniu sformowała się piechota do wymarszu i pułki 9 i 77 udały się w tymże kierunku. Były to pułki ze Stryja i Sambora. Jutro rano udaje się reszta garnizonów jako to 10 pułk piechoty liniowej i 40 pułk piechoty rezerwy na manewry. Ponieważ cała załoga wymaszerowała objęła dziś służbę przy fortach Dunkowice i Iwanowa-Gora załoga krajowej landwery. Jutro rozpoczynają się operacye na polu manewrów szeregiem małych utarczek. Pole manewrów ma 70 kilometrów długości a 50 kilometrów szerokości i z powodu kształtu swego terenu bardzo jest wygodnem dla obrotów kawaleryi, która przy manewrach wybitną rolę odegra. Stąd manewry w pierwszych trzech dniach tak się odbędą, że naprzód wysunięta część korpusu wschodniego po kilku utarczkach cofnie się do głównych sił po posiłki, aby zająć postawę zaczepną. W d. 7 b. m. nastąpi główne starcie między Sądową Wisznią i Mościskami, z którego korpus zachodni wyjdzie zwycięzcą. Dziś wysłano z Przemyśla do Mościsk 250 wołów, aby wojsko zawsze miało świeże mięso.

Sądowa Wisznia. (*Pałac*) d. 6 września (*telegram*). Wczoraj piechota korpusu zachodniego, zaczęła po odbyciu 46 kilometrowego marszu zaraz manewrować, a kawalerya wspierana przez strzelców, obsadziła Sądową Wisznię, poczem wojska stanęły biwakiem na okół miasteczka. Większa część oficerów zakwaterowaną została w mieście. Mimo utrudzenia dalekim marszem, wojsko manewrowało dobrze, a w obozie trwały żarty i wesołość do późnej nocy na okół rozłożonych ognisk. Dziś rano rozpoczął się dalszy ciąg manewrów wymarszem w kierunku ku Gródkowi, ażeby zyskać czucie z nieprzyjacielem. Wczoraj odznaczyli się szczególnie strzelcy. Dziś o pół do szóstej z rana wyjechali Arcyksiążęta Albrecht, Rainer i Wilhelm konno z otoczeniem na manewra. Udał się tam także Cesarz z pałacu Krysowickiego. Spodziewają Go się dziś w Sądowej Wiszni; wczoraj nie wstępował do miasta, udając się zaraz z dworca kolejowego wprost najkrótszą drogą konno przez pola na manewry. W mieście reprezentował władze miejscowe jedynie kapitan Turner należący do składu komendy miejscowej. Wczoraj po południu dawał Arcyksiążę Albrecht obiad na 60 osób. Arcyksiążę utrzymuje oprócz tego dziennie swoim kosztem 150 osób otoczenia, służby i służby oficerów swego otoczenia w pałacu hrabiny Bąkowskiej, gdzie na czas manewrów obrał swe mieszkanie. Pałac ten leży ćwierć mili od Mościsk, otoczony ładnym parkiem stykającym się z przyległemi lasami. Pałac urządzony został *ad hoc* kosztem arcyksięcia; prowizorycznie wzniesione pawilony służą na mieszkanie dla służby i mieszczą w sobie kancelarye i kuchnie. Prace te wykonane zostały pod nadzorem sekretarza dworu majora Gajera w sposób odpowiedni celowi. Minister wojny Bylandt i minister obrony krajowej hr. Welsersheimb biorą udział w manewrach.

Sądowa Wisznia 6 września. Według nadeszłych tu dziś w nocy doniesień od dywizyi kawaleryi, zyskała taż wczoraj po południu na wschód od Sądowej Wiszni czucie z nieprzyjacielem. Główna siła kawaleryi obozuje na wschód od Rohatycz. Wschodni korpus wszedł dziś o godzinie 4ej zrana w ruch w 2 kolumnach. Kolumna południowa pod bar. Doepfnerem posuwa się głównym gościńcem ku Gródkowi, północna kolumna przez Rudno do Kamienobrodu. Szesnasty batalion strzelców, przewieziony został w nocy wozami dla obsadzenia ważnych punktów i oddany został do rozporządzenia dywizyi kawaleryi. Korpus dziś wielka linią dotrze do Gródka i Kamiendbrodu i obsadzi je. Pod Sądową Wisznią, przyjdzie zapewne dziś do potyczek kawaleryi. Cesarz przybył do Sądowej Wiszni ze świtą i obcymi oficerami. Korpus oficerów sztabowych przybył tu dzisiaj.

Mościska. (dworzec) 6 wrześ., o g. 7 m. 20 rano (*telegr.*) Cesarz przybył w sobotę wieczór do Krysowic; przez całą drogę witany był z zapałem. Miasto Mościska było oświetlone, a od miasta aż do Krysowic chłopi tworzyli szpaler z pochodniami. Hr. Stanisław Stadnicki oczekiwał Cesarza u wnijścia do zamku, gdzie w przedsionku jelenie rogi i głowy dzików zwróciły uwagę Cesarza. Stadnicki dziękował za łaskę, że Najj. Pan u niego zamieszkał. Cesarz wszedłszy do zamku rzekł, iż mu się tam barzdzo podoba. Kompania 77 batalionu landwery trzyma wartę w Krysowicach. Wczoraj Cesarz o godz. 11tej pojechał na manewra. W Mościskach przedstawili mu się zagraniczni oficerowie i pojechali razem z Cesarzem. W Sądowej Wiszni było przyjęcie pełne zapału; dopiero o g. 7mej wieczór Cesarz wrócił do Krysowic na obiad, na który byli zaproszeni hr. Edward i Stanisław Stadniccy, Borkowski. Jounga, Orzechowicz, Skibniewski, wice-marszałek rady powiatowej Zucker, starosta, kanonik Stojakowski, Drohojowski, Gizowski, Cetner, Stefan Fredro. Dziś Cesarz już o. godz wpół do 7mej rano wyjechał na manewry

Krysowice 4 września o godzinie 8 min. 45 wieczorem. (*tel.*) N. Pan przybył tu po 8 godz. wieczorem i zamieszkał w pałacu hr. Stanisława Stadnickiego, gdzie JCMość powitany był przez właściciela w kosztownym stroju narodowym. Za przybyciem N. Pana do Mościsk i Krysowic powtarzały się epizody najwyższego zapału ludu. Dworzec w Mościskach pięknie był przyozdobiony. Dworzec zapełniały szlachta w bogatych ubiorach narodowych, duchowieństwo, gmina żydowska. Cesarz rozmawiał prawie ze wszystkiemi, w ciągu czego wznosiły się ciągłe okrzyki: „niech żyje!“ Na przestrzeni 1 mili z Mościsk do Krysowic tworzyli włościanie, mieszczanie i żydzi nieprzerwany szpaler. Kolej Karola Ludwika oświeciła 40 słońcami elektrycznemi drogę z dworca w Mościskach aż do miasta. Bramy tryumfalne w Mościskach i Krysowicach były wspaniale oświetlone. W drugiej połowie drogi do pałacu w Krysowicach ustawili się włościanie i włościanki z pochodniami. N. Pan spoglądał widocznie wzruszony na ten zaimprowizowany przez całe mile ciągnący się szpaler ludu, który wydawał pełne zapału okrzyki. Państwowy minister wojny hr. Byland Rheidt przybył również do Krysowic. Namiestnik hr. Potocki odjechał pociągiem wieczornym z Mościsk do Lwowa.

Krysowice 5 września (telegr.) N. Pan odbył dziś przegląd stojącej tu kompanii 77go batalionu obrony krajowej i udał się o godz. 11½ przed południem do Mościsk, skąd pojechał na manewra pod Sądową Wisznię. Towarzyszyli Monarsze: minister wojny, obaj jenerał-adjutanci i otoczenie wojskowe. Na dworcu w Mościskach kazał sobie przedstawić oczekujących go tu oficerów obcych mocarstw, delegowanych na rewię. N. Pan wróci tu około 5ej po południu, o szóstej obiad dworski, na który zaproszeni: hr. Stadnicki, wiceprezes Rady powiatowej i kilku właścicieli dóbr przyległych.

Jak *Pol. Corr.* donosi, Najj. Pan zawiadomił Arcyksięcia Rudolfa następcę tronu telegramem z Krakowa o podniesieniu go do rangi jenerała.

Gaz. Wiedeńska zamieszcza następujące nominacye: N. Pan nadał godność c. k. podkomorzych (szambelanów) hr. Stanisławowi Wodzickiemu i porucznikowi w stanie nie czynności c. k. jazdy obrony krajowej hr. Antoniemu Wodzickiemu, tudzież radcy sądu krajowego w Krakowie Ludwikowi Mora z Korytowa Korytowskiemu.

— N. Pan pozwolił Dr Alfredowi Biesiadeckiemu radcy namiestnictwa i referentowi sanitarnemu krajowemu we Lwowie, przyjąć i nosić order St. Stanisława 2ej klasy, oraz Dr Józefowi Wernerowi weterynarzowi krajowemu we Lwowie order pruski korony 3ej klasy.

Nadprokurator państwa nadał posadę nauczyciela w szkole Zakładu kary dla mężczyzn we Lwowie Feliksowi Fukowi, nauczycielowi szkoły etatowej w Krośnie.

Wiedeń 6go września. Czytamy w *Wiener Abendpost:* W ostatnich czasach na żadnem polu życia ekonomicznego instytucye nie rozwijały się tak szybko jak zakłady asekuracyjne. Ubezpieczenia zawarte tylko z zakładami asekuracyjnemi w obręcie państwa wynosiły po koniec 1878 roku w samym dziale ubezpieczeń na życie około 350 milionów złr., w dziale zaś ubezpieczeń od szkód ogniowych, gradobicia i wypadków transportowych przeszło 6 miliardów złr. Ale też z drugiéj strony ustawodawstwo państwowe nie było na żadne innem polu, tak zaniedbane jak właśnie w sprawach asekuracyjnych. Nieliczne, wśród obecnych stosunków już dawno niewystarczające postanowienia powszechnéj ustawy cywilnéj stanowią materyalne, a ogólne postanowienia o stowarzyszeniach i towarzystwach akcyjnych formalne prawo dla interesów asekuracyjnych, specyalnych zaś postanowień odpowiadających naturze i właściwościom spraw tego rodzaju, nie mieliśmy dotychczas. Trudność w traktowaniu bardzo skomplikowanéj przeważnie na materyalnych i technicznych kombinacyach opartéj, ciągle zmieniającéj się materyi, brak stosownych, dla ogółu publiczności przystępnych podręczników i środków naukowych, nareszcie prąd dłuższy czas istniejący, ażeby o ile możności powstrzymać ingerencyę państwową na polu ekonomicznem, wszystko to przyczyniło się nie mało do tego, że właściwie mamy tylko dwie normy dla interesów asekuracyjnych, a mianowicie najwyższe postanowienie z dnia 5 listopada 1859, mocą którego organom państwowym poruczono ścisłe i skuteczne czuwanie nad towarzystwami asekuracyjnemi i rozporządzenie ministerstwa stanu z 23 listopada 1860 do l. 22462, którem pouczono rządowych komisarzy o tworzeniu funduszów asekuracyjnych i o ich użyciu, które to pouczenie jednak z powodu czysto matematycznej, technicznej treści, nie osiągnęło w praktyce zamierzonego skutku. Mimo to, a może raczej dla tego stawało się coraz konieczniejszem uregulowanie spraw asekuracyjnych tak pod względem prawnej strony układów, jako też strony administracyjnej. Ta konieczność wyszła mianowicie jaskrawo na jaw po roku 1873, gdy się dowiedziano o rozmaitych wypadkach, które były zdolne zachwiać zaufanie do zakładów asekuracyjnych, a po części przyczyniły się nawet do upadku niektórych instytucyj. Rząd miał tedy podwójny powód do zastanowienia się nad uregulowaniem spraw asekuracyjnych, a to z jednej strony, ażeby bliżej określić własny swój stosunek do takich zakładów, a mianowicie stanowisko rządowego nadzoru a z drugiej strony, ażeby w interesie austryackich asekuracyj działać i przyczynić się do ich rozkwitu. Dwie drogi mogły prowadzić do tego celu: Droga ustawodawcza i droga uregulowanego nadzoru państwowego. Jak o tem świadczą świeżo wydane postanowienia o koncesyonowaniu i o rządowym nadzorowaniu zakładów asekuracyjnych, ogłoszone w *Dzienniku ustaw państwa*, tudzież w *Wiener Ztg* z dnia 26 b. m., postanowił rząd obrać najpierw drugą drogę.

Nie ulega wątpliwości, że przez wydanie ustawy asekuracyjnej byłaby sprawa najzupełniej i najskuteczniej rozwiązaną, ale nie należy także zapominać, że ustawa asekuracyjna, którąby musiała obejmować część merytoryczną przez uregulowanie różnorodnych stosunków prawnych, wypływających z układu asekuracyjnego, tudzież część formalną przez wydanie przepisów co do tworzenia i administracyi zakładów asekuracyjnych, stanowiłaby operat tak wielkich rozmiarów, że do ułożenia go potrzebaby nierównie więcej czasu, a tymczasem cel zamierzony nie mógłby być na razie osiągnięty. Natomiast można bardzo wiele zdziałać w drodze nadzoru państwowego i to przyczyni się na razie do uregulowania i skonsolidowania spraw asekuracyjnych. Właśnie na polu asekuracyjnem, które często obejmuje interesa całych pokoleń i które już z natury swojej dla jednostek jest często niezrozumiałe, kontrola państwowa staje się rzeczą niezbędną, ażeby każdoczesne dopełnienie przyszłych zobowiązań zostało zapewnione i ażeby publiczność nie była narażoną na straty. Ale kontrola państwowa może tylko wówczas być skuteczną, jeżeli się przedmiot i formę jej czynności bliżej określi i jeżeli zostaną ułożone prawidła i zasady, według których ma być wykonywaną. Jak się dowiadujemy, wypracowanie wymienionych powyżej rozporządzeń poruczono wybitnym mężom fachowym, obznajomionym ze sprawami asekuracyjnemi. Szczegółowe uwagi o tem rozporządzeniu podamy w następnym numerze.

N. Pan mianował cesarzewicza następcę tronu arcyks. Rudolfa jenerał-majorem.

Rosya.

Rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych, jak donoszą dzienniki, składa się obecnie z następujących osób: Minister hr. Loris-Melikow. Naczelnicy departamentów czyli wydziałów: 1) Departamentu policyi — tajny radca Kossagowski; 2) departamentu gospodarstwa — rzeczywisty radca stanu Wiszniakow; 3) departamentu zdrowia — tajny radca Rozow; 4) głównego zarządu więzień — tajny radca Gałkin Wrasski; 5) głównego komitetu statystycznego — tajny radca Semionow; 6) głównego zarządu spraw włościańskich — tajny radca Barykow; 7) głównego zarządu spraw prasowych — tajny radca Abaza; i 8) departamentu technicznego tajny radca Bogdanowicz. Nowo zaś utworzone ministerstwo poczt i telegrafów, wraz z zarządem obcych wyznań ma skład następujący: Minister Makow; naczelnik wydziału poczt — tajny radca bar. Veillot; naczelnik wydziału telegrafów — tajny radca Lüders i naczelnik wydziału obcych wyznań — rzeczywisty radca stanu Mossołow.

Podajemy ciąg dalszy przerwanego onegdaj artykułu dziennika *Nowoje Wremia*, p. n. Japonia.

W innem miejscu petycyi Japończyków mają być słowa:

„Bóg stworzył człowieka wolnym i dał mu środki do używania szczęścia, które w około niego rozsiał hojną ręką. Ludzkość powinna bronić tej zasady i cenić te dary. Ludzkość stwarza narodowości i kreślić powinna prawa dla siebie. Tymczasem w naszym kraju od czasów najdawniejszych rząd skupiał wyłącznie w swych rękach całą odpowiedzialność za sposób rządzenia krajem.

Czyż taka forma rządu może podobać się niebu i być przyjemną?

Absolutyzm nieograniczony — to jedno z najstarszych, ale zarazem największych nadużyć.

Opinia społeczna wymaga rządu konstytucyjnego, który nam obiecałeś, monarcho, przy twem wstąpieniu na tron.

Kraj należy do narodu i nie stanowi wcale prywatnej własności rządu.

Rząd jakikolwiek może — przypuszczamy — mniemać, że jego sposób rządzenia jest najlepszym i najdoskonalszym na świecie. Ale jeżeli tylko ten sposób rządzenia sprzeciwia się opinii publicznej, to mogą nastąpić burze i wywołać bardzo opłakane skutki. Samodzielność bowiem i niezależność kraju zależy od samodzielności i wolności jego obywateli. Kraj nie może zachować długo swej samodzielności i potęgi bez wolności narodu.

Naród twój, monarcho, przebudził się nareszcie i wstydzi się, że tak długo zaniedbywał swych obowiązków jako narodu i jako obywateli państwa.

Powiemy nareszcie otwarcie, że od zgody na zwołanie reprezentacyi narodowej, lub odmowy zwołania jej zależy albo istnienie, albo zguba Japonii.“

Taką jest mniej więcej — powiada *Nowoje Wremia* — osnowa petycyi Japończyków, mającej być podaną do tronu. Petycyę tą mają podpisać wszystkie gminy, korporacye i prywatne osoby wszelkich klas społeczeństwa.

Widząc taką solidarność, zastanawiając się nad ogólną treścią i niektóremi ustępami petycyi, pełnemi podniosłych wyobrażeń o wolności i porywów czystego patryotyzmu, nie podobna zaprzeczyć, że Japonia jest dziś widownią ruchu prawdziwie narodowego, tem bardziej zasługującego na uznanie, że nie przekracza on legalnych granic prawa i odbywa się w kraju, którego Europa nie zalicza w swej pysze do krajów cywilizowanych.

Widocznem jest, że młodzi Japończycy, przebywający w celach „zdobycia mądrości“ w różnych stolicach europejskich, skorzystali godnie z tego, co widzieli, badając społeczny i polityczny byt narodów zachodnich.

Czy rząd Mikada ma zamiar, ulegając pragnieniom narodu, ogłosić otwarcie instytucyj reprezentacyjnych?

Środki represyjne, przedsiębrane przezeń przeciw wszelkiego rodzaju zgromadzeniom obywateli, prześladowanych i zamykanych przez policyę, przeciw dziennikarzom, ktorych policya ściga i aresztuje, przeciw stowarzyszeniom wolności, rozpędzanym siłą zbrojna, wszystko to nie rokuje wcale nadziei, aby rząd zgodził się na żądania ogółu klas oświeceńszych narodu.

Tymczasem jednak krążą pogłoski, że gabinet Mikada wniósł jakiś projekt ważnych reform do rozpoznania i zatwierdzenia „Genroinu“ t. j. senatu, ale wszystko to odbywa się dotychczas w ścisłej tajemnicy. Powiadają, że ministrowie i wyżsi urzędnicy dworu są zdania, iż naród japoński nie jest jeszcze dostatecznie dojrzały umysłowo, aby mógł ująć w swe ręce rządy i losy kraju.

Zwykła to piosnka tych, którzy zrodzili się i wzrośli wśród rządów absolutnych i umieją z nich korzystać, aby „w mętnej wodzie łowić ryby“ dla siebie“.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 6 września.

Ani wśród dnia, ani podczas wieczornych iluminacyj, balu, obchodów okrężnego i weselnego nie podobna było wszystko zapisać szczegółowo albo spamiętać. Uzupełniać braki, i prostować niedokładności wymagałoby chyba wydania osobnego szczegółowego opisu uroczystości trzechdniowych, nad którym podobno już ktoś pracuje. Wielka przytem zachodziła dla naszych sprawozdawców trudność dotarcia wszędzie wśród tłumów choćby z biletami wolnego przejścia, większą jeszcze znajdowania się równocześnie na wielu miejscach. O ile możność pozwala, uzupełniamy braki i prostujemy pomyłki.

Zaledwie wspomnieliśmy o przystrojeniu browaru p. Johna, które bliższego wymagało obejrzenia. Nad bramą wjazdową umieszczony był wielkich rozmiarów transparent z cyfrą cesarską, poniżej herby Polski i Rusi, powyżej chorągwie z herbami Polski i miasta Krakowa a na środku ogromna chorągiew cesarstwa. W podwórzu piramida z beczek osłoniona chmielem. Na kominie machiny parowej 40 metrów wysokim, obwieszonym wieńcami, powiewały ku dołowi flagi i umieszony tam był reflektor, pod którym płonął ogień czerwony a podczas przejazdu NPana spalono białe ognie bengalskie. NPan zwrócił uwagę na tę niezwykle świetną iluminacyę. Hotel Drezdeński obwieszony był pod każdem oknem herbami województw i cały przystrojony w wieńce i festony.

— Podczas uroczystości przyjmowania N. Pana gościło w Krakowie przeszło 80 wieśniaków Rusinów, w największej części z okolicy Sokala z swym marszałkiem Rady powiatowej p. Polanowskim. Znaleźli też oni najserdeczniejsze przyjęcie. N. Pan przyjmował ich na posłuchaniu obok chłopów polskich. Akademicy zaś wzięli na siebie obowiązek oprowadzenia ich po Krakowie i okolicy. I tak pokazali im groby królewskie, skarbiec na Wawelu, dzwon Zygmuntowski, muzeum techniczno-przemysłowe, bibliotekę Jagiellońską, kopiec Kościuszki i inne pamiątki narodowe, objaśniając przytem wszelkie szczegóły, które po większej części nie były im nie znane. A miło to oraz było, kiedy na szczycie mogiły Kościuszki zaśpiewali chórem *Mnohaja lita* a w powrocie przez Błonia zadziwili krakowian pieśnią *Preczystaja Diwa*. Wreszcie na pożegnanie podejmowano ich ucztą w Sukiennicach. Szkoda zaś, że nie wszyscy włościanie, którzy mieli zamiar przyjechać do Krakowa i już stanęli nawet we Lwowie, przenieśli radę i przewodnictwo swego czcigodnego marszałka, nad pokątne a przeciwne zabiegi mniemanych przyjaciół ludu.

— W sobotę odbył się w sali Towarzystwa strzeleckiego bal na korzyść ubogich wdów zostających pod opieką damskiego Stowarzyszenia św. całomoi

Chociaż wskutek zapewne znużenia i publiczności naszej miejscowej i znajdujących się w Krakowie osób przybyłych, trzechdniowym ciągiem uroczystości w czasie pobytu N. Pana, bal ten nie sprowadził zbyt licznego pocztu gości, a tem samem pod względem kasowym zawiódł może oczekiwania miłosiernych pań, zajmujących się jego urządzeniem, — ale nie zawiódł nikogo, kto się spodziewał zabawić się na nim, gdyż był bardzo wesołym i przyjemnym z pewnością. Czterdzieści dwie pary pierwszego kadryla stanowiły wieniec tancerzy prawdziwie świetny przez piękny dobór tancerek i gustowne stroje dam. Potem liczba tańczących zmniejszała się stopniowo tak, że do pierwszego mazura stanęło 30, a do ostatniego 24 pary tylko, zabawa jednak nie ustępiała bynajmniej na ożywieniu, i o godzinie 4 rano była równie ochoczą i szczerze wesołą, na co wpływały niemało uprzejmość pp. promotorek balu, dla których wszyscy goście czuli wdzięczność za podjęte trudy około urządzenia tak pięknej i tak pożytecznej zabawy.

— Henryk Siemiradzki zabawi jeszcze do dnia 9 b. m. w Krakowie i stąd uda się wprost do Rzymu.

— PP. Wiktor Tissot i Bronisław Wołowski udali się razem do Przemyśla, aby opisywać stamtąd do odnośnych swoich dzienników fizyonomię obozu cesarskiego i manewra, które się będą odbywały przed N. Panem.

— Widzieliśmy wczoraj w zakładzie fotograficznym p. Szuberta w Krakowie doskonałą grupę, odznaczającą się wielkiem podobieństwem a przedstawiającą Henryka Siemiradzkiego i dwóch jego towarzyszy wycieczek w Tatry i do Szczawnicy pp. Wiktora Tissot i Bronisława Wołowskiego. Wszyscy trzej są fotografowani, mając na ramionach zarzucone serdaki i trzymając w ręku siekierki tatrzańskie.

— Otrzymujemy następujące pismo:

W Nrze 204 *Czasu* z d. 5 b. m. gdzie mowa jest o uroczystościach ludowych, nie znajduję dość uwydatnionej zasługi p. Janusza Niedziałkowskiego, architekta i inżyniera, który cały projekt obrzędu Okrężnego jako i Wesela krakowskiego ułożył, nietylko bowiem, że sam rysował i projektował wszystkie dekoracyjne szczegóły, ale jeszcze i sam czynnie zajmował się wraz z p. Lipińskim całą dekoracyą tak grup jako i wozów weselnych i do Okrężnego należących; również obaj ci panowie zajmowali się ubraniem wieśniaków, które p. Lipiński jako znający lepiej lud okoliczny dysponował a następnie razem z p. Niedziałkowskim także zakupowali lub wypożyczali na czas uroczystości.

Również p. Niedziałkowski wraz z p. Lipińskim Lindquistem i p. Ekerem, który znakomitem ułożeniem tańców przyczynił się wiele do uświetnienia obchodu, jeździli po wsiach do Okręgu krakowskiego przynależnych, wybierając wśród grona ludu co najdorodniejsze, aby godnie ten nasz lud oczom Najmiłościwszego Monarchy mógł się przedstawić; im więc należy się wdzięczne uznanie, tak ze strony innych członków komitetu jako też i Publiczności za poniesione trudy i poświęcenie około urządzenia tak wspaniałego obchodu.

Oprócz wyżej wymienionych, brali także czynny udział i pp. Kaden, Kossak, Pociecha, Tylcer i Morgenstern, który według planu p. Niedziałkowskiego piramidę jarzyn dekorował; jednak jeżeli mamy z pośród udział biorących wyróżnić, kto był duszą wszystkiego, to sumiennie i sprawiedliwie ta pochwała p. Niedziałkowskiemu się należy, gdyż on był nietylko autorem pomysłu, ale i w całem znaczeniu, aż do najdrobniejszych szczegółów wykonawcą tegoż, co zapewne najlepiej poświadczą wszyscy udział biorący w urządzeniu tej uroczystości ludowej. [illegible]

— W feletonie o panu Ksawerym Krasickim [illegible] Morelowski był marszałkiem jego dworu. PP. Ludwik i Julian Morelowscy wnukowie wspomnianego Łukasza Morelowskiego przesłali autorowi dowody, że ich dziad był przyjacielem domu Krasickich a nie pełnił obowiązków dworzanina. Wincenty Pol w zapiskach do senatorskiej zgody, takie daje szczegóły o typowej tej postaci: Jest tu mowa o Jmci panu Stanisławie Łukaszu Morelowskim, któremu zawdzięczam największą część tradycyi Sanockiej. Był to bardzo piękny i okazały szlachcic z Województwa Smoleńskiego, z pod Newla rodem, gdzie jego rodzina posiadała wioskę dziedziczną, Jeziorki zwaną. Nieszczęśliwy pojedynek, w którym przeciwnika położył, stał się powodem, iż w młodości jeszcze swojej opuścił Województwo Smoleńskie, gdzie jego rodzina była osiadła, i przeniósł się prawie na drugi koniec Polski, bo w Sanockie. Tu zaprzyjaźnił się z rodziną Krasickich jeszcze w młodości swojej, i bywał marszałkiem na dworze rodziców biskupa Warmińskiego — następnie ożenił się z Zakliczanką — chodził dzierżawami — posiadał majątek własny — wszakże rozporządziwszy dzieci powrócił do Krasickich i mieszkał u p. Ksawerego Krasickiego w Lisku, jako stary przyjaciel domu — tu też umarł r. 1840 dożywszy lat 90. Do samej śmierci był zdrów i bardzo przytomny. Piękna to była starość — w stroju i w rozmowach wytworny — przy wielkiej powadze uprzedzająco grzeczny — słowem, był to żywy pomnik swojego wieku.

— W sobotę odbył się pogrzeb ś. p. Antoniego Kozubowskiego, doktora medycyny, emerytowanego profesora uniwersytetu Jagiellońskiego. Szczupła garstka przyjaciół i znajomych, oraz niektórzy z profesorów uniw. Jagiell., poprzedzeni berłami Akademii i wydziałów, odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki zasłużonego profesora, cichego i pracowitego obywatela, który jako emeryt gorliwie zajmował się podniesieniem w kraju zamiłowania do pszczelnictwa, sadownictwa i jedwabnictwa, dla której to gałęzi gospodarstwa założył Towarzystwo pszczelno-jedwabnicze i sadownicze, które z braku poparcia przed kilku laty rozwiązane zostało. Nad grobem przemówił Dr Stanisław Janikowski, prof. uniw. Jagiell., skreśliwszy pokrótce czynny, patryotyczny i chwalebny żywot zmarłego.

— **Bursztyn** 5 września.

Mając na uwadze krytyczne stosunki kredytu osobistego w tutejszym powiecie sądowym, założyliśmy 7go sierpnia kasę zaliczkową w Bursztynie jako stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką. Prezesem wybrano p. Kopertyńskiego, dzierżawcę dóbr. Do dyrekcyi weszli pp. X. Pilarski, proboszcz obrz. łac.; Edmund Mordkowicz, sekretarz urzędu gminy i Dr Stanisław Węckowski, lekarz miejski. Ze strony związku stowarzyszeń był tutaj obecnym sekretarz p. Wicherek. W powiecie tutejszym coraz [illegible] na gruntach wiejskich z pożytkiem dla kraju.

— W Kołomyi odbyło się wczoraj odsłonięcie pomnika, wystawionego Franciszkowi Karpińskiemu. Na pamiątkę tego dnia wybił p. Kurnatowski w Krakowie medal, przedstawiający z jednej strony wizerunek poety z napisem naokoło „Franciszek Karpiński"; a drugiej strony zaś w wieńcu laurowym napis: „4/10 1741 w Hołoskowie, † 16/9 1825 w Chorowszczyźnie", naokoło: D. 5 wrześ. 1880 R. Pamiątka odsłonięcia pomnika w Kołomyi.

— Jutro we wtorek przypada rocznica koronacyi cesarza Aleksandra (zarazem rocznica zdobycia Warszawy r. 1831). Ogłoszono urzędownie nakaz iluminacyi Warszawy, wbrew używanej dotąd formie, że „obywatele miasta mogą iluminować swoje domy".

— **Z Szlązka pruskiego.**

W ubiegłą niedzielę odbyło „Kółko katolickie" w Królewskiej Hucie zabawę połączoną z koncertem i teatrem amatorskim. Po wysłuchaniu nieszporów w kościele św. Barbary, „kółko" przy odgłosie pięknej kapeli sprowadzonej z Katowic wyruszyło dość długim marszem przez miasto do obszernego ogrodu przy kościele ś. Jadwigi. Uroczy był widok pochodu przystrojonych członków w narodowe szarfy i kokardy, na czele zaś niesiono piękną chorągiew jako godło „Kółka" i sztandar narodowy. W ogrodzie rozpoczął się koncert; w czasie pauzy śpiewano różne piosnki górno-szlązkie narodowe. Zabawie tej uczestniczyło około 500 osób, przybył także miejscowy X. radca [illegible], prezes Tow. gosp. pan Stanisław Przyniczyński, i kilku księży miejscowych. Po skończonym koncercie wyruszył pochód do wskazanej sali p. Milrada, gdzie rozpoczął się teatr amatorski. Dali w kilku sztuk: *Osoba podejrzana* i *Nierozsądny Wałek*. Co do scenicznej strony tych sztuk niewiele powiedzieć można, mimo to należy się uznanie amatorom i wszystkim aktorom, którzy znakomicie wywiązali się z zadania swego. [illegible] Sala teatralna była literalnie nabita i potrzeba było wytrwałości, [illegible] każdy [illegible] jest święto [illegible] przedstawicielem drogiego języka ojczystego, chętnie dokłada starań, [illegible] uważną.

— Przy tej sposobności nadmienimy, iż na ostatniem posiedzeniu centr. Tow. gosp. w Bytomiu przedstawił prezes Towarzystwa projekt wysłania petycyi do naczelnego prezesa, celem wyjednania pożyczki hypotecznej dla gospodarzy górno-szlązkich. Togoż samego dnia wysłano petycyę podpisaną przez 110ciu członków, prezesa pana Stanisława Przyniczyńskiego i zarząd; w dniach ostatnich nadeszła pomyślna odpowiedź, z tem jednakże zastrzeżeniem, iż tylko właściciele gruntów mogą korzystać z owego kredytu (landszafty) po powiatach górnego Szlązka urządzonego. Posiedziciele zaś domów otrzymują pożyczki z Kasy oszczędności, kasa taka znajduje się w każdym powiecie górnego Szlązka.

TEATR. We wtorek 7go września: Komedya w 4 aktach z francuskiego, przełożył na polskie Józef Dzierżkowski: *Fałszywi Poczciwcy*. — Początek o godz. wpół do ósmej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie o godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 4 i 5 września pogoda; termometr d. 4 od 14·0 doszedł do 27.8 C., zaś d. 5go od 12·5 do 31·2 C. Barometr zwolna opada; d. 6go o godz. 6ej rano stan jego był 747·0 millim., termometru 16·6 C. Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 7go września: Wigilia do Narodzenia N. P. Maryi; Ś. Reginy p.

Wiadomości bibliograficzne.

Zeszyt III *Przeglądu Polskiego* za m. wrzesień zawiera: Z dzieła prof. St. Smolki „Mieszko Stary i jego wiek". Rozdział III. Państwo; Jeszcze o uczoności Trembeckiego i kilka nieznanych jego tłumaczeń poetyckich, przez St. Tomkowicza; Szkice z podróży do południowej Afryki, odbytej w latach 1875—1877. X. „Rzeka Caledon i kraj Basuto", przez Ant. Rehmana; Kwestya polska w literaturze rosyjskiej. (Sprawozdanie z artykułu profesora uniwersytetu petersburskiego A. Pypina), przez L. Kozłowskiego; Przegląd polityczny, przez Aleks. Szukiewicza; Kajetan Morawski. (Wspomnienie pośmiertne, przez St. Tarnowskiego.

Od Administracyi „Czasu."

Na poparcie wydawnictwa „Gazety Górnoszlązkiej" złożył K. K. 2 złr.

Sprostowanie.

W numerze sobotnim w sprawozdaniu z odwiedzin NPana w gimnazyum św. Anny zaszła pomyłka drukarska w nazwisku jednego ucznia; zamiast Wałachowski powinno być Małachowski.

Teatr.

Bez Boga, fantazya dramatyczna w 3 odsłonach Aleksandra Michaud (Mirona).

Komuż, ktokolwiek zajmuje się literaturą, nieznane są pieśni Mirona? Autor posiada już ustaloną opinię, z tem większą też ciekawością szliśmy na przedstawienie jego nowego utworu scenicznego p. t. *Bez Boga*. I tu znać autora bardzo zdolnego, umiejącego władać melodyą językową i sięgać w głąb duszy ludzkiej, ale z tem wszystkiem sztuka Mirona dla publiczności pozostanie zagadką, zbyt głęboką, czego autor chciał dowieść i co chciał powiedzieć w swojej fantazyi dramatycznej. Zdaje się, jakby Byron, Heine i Musset porwali poetę na to, aby nam przygotował pokarm gorzki z żółci i octu. Szyderczy humor pełen nienawiści, który upadłą część ludzkości i zanurzoną w błocie jeszcze bardziej w kałużę nogą popycha, uważamy za cudzoziemską chorobę, z którą nic nie mamy wspólnego. Nie chcemy więc ani na chwilę wierzyć, aby to był naturalny kierunek poety, zgodny z jego przekonaniem; jest to zapewne naśladownictwo po wrażeniach z dzieł znakomitych pisarzów, którzy ludzkość z ujemnej tylko widzieć chcieli strony. Ale naśladownictwo to nie jest także zbyt szczęśliwe; tamci małemi środkami dążyli do celu, i jeżeli przekonali jednych, drugim kazali podziwiać mistrzostwo kompozycyi, mistrzostwo słowa i nieugiętą konsekwencyę — Miron w swojej fantazyi użył wszelkich efektów, działających na oko, a pomimo to nie porwał ani na chwilę, nawet w takiej scenie jak na cmentarzu, która pomimo grubego realizmu, ma wiele siły dramatycznej. A już sam hrabia Cezaryusz jest postacią, która w poezyi żadną miarą miejsca mieć nie może; zwierzęcość, negacya wszystkiego, zwątpienie, złożyły się na tę figurę, która nie z gliny, ale z błota jest utworzoną; jakiej zasady ma on być przedstawicielem, trudno zrozumieć, bo nawet gruby materyalizm wyrzekłby sie takiego jak hrabia przedstawiciela. Nie lepszą od niego jest Lola, nowoczesna Fryne, która ginie z ręki hrabiego. Autor przeciwstawia tym dwom postaciom Klarę i Maurycego, których aczkolwiek natury bierne, wskazują jednak, że gdyby Miron szedł za popędem własnego serca, które mu się mimowoli z siłą i wdziękiem z piersi wyrywa, mógłby napisać fantazyę nie *Bez Boga* ale *Z Bogiem*.

Artyści z trudnych ról wywiązali się wcale dobrze. Pani Hoffmanowa w króciutkiej scenie aktu drugiego miała tyle siły, zapału i temperamentu, rozwinęła taką namiętność giestykulacyi i żywość gry mimicznej, że dla niejednej artystki starczyłoby to na całe pięć aktów. Panna Stachowiczówna była na scenie idealnem zjawiskiem w roli Klary, grała z rzewnem uczuciem i naturalnie.

Pan Żelazowski grał z przejęciem, jakkolwiek pragnęlibyśmy widzieć w grze jego więcej oryginalności, a mniej powtarzających się zawsze ruchów i poz przy padaniu na scenę, co mogłoby doprowadzić utalentowanego artystę do maniery. Przez wzgląd na zdolności i wielką użyteczność dla sceny, zwracamy bardzo na to uwagę p. Żelazowskiego. P. Sobiesław natrafił na ton właściwy, a przy szlachetności zewnętrznej charakterystyki, grał sympatycznie. Dobrze spełnił swe zadanie p. Stępowski.

Tego wieczora grano *Łobzowian* Anczyca. Śliczny ten obrazek ludowy stracił bardzo na sobotniem przedstawieniu z powodu złej obsady głównych ról, a w dodatku, Łobzowianie śpiewali i tańczyli przy... fortepianie. Lepiej więc było Łobzowian zastąpić inną komedyą.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Półurzędowa berlińska *Nord. allg. Ztg.* podaje z telegramów wiedeńskich dość szczegółowo opis pobytu Cesarza Franciszka Józefa w Krakowie, wypuszczając tylko przemowy marszałka krajowego, Dr Zyblikiewicza i posła p. Pawła Popiela.

Nordd. allg. Ztg pisze z powodu pogłosek o układach rządu niemieckiego z Stolicą Apostolską: „Przez lato krążyły ciągle wiadomości o zamierzonych układach z Rzymem, które to w Kissingen, to w Gastein, to znów w Wiedniu odbywały się a teraz nawet Melchers, poprzednio arcybiskup koloński, miał je prowadzić. Możemy zapewnić, że od zaniechania rokowań, które poprzedziły ostatni projekt ustawy kościelnej, nie podniesiono ani ze strony Prus, ani ze strony kuryi papieskiej pod żadnym względem myśli układów i mamy pewności, że przynajmniej co do Prus niemiano nigdy zamiaru podniesienia takich układów."

Innej pogłosce zaprzecza dalej organ urzędowy, a mianowicie, jakoby było zamiarem rozwiązać urząd kanclerski dla spraw wewnętrznych cesarstwa. Niema bowiem mowy o jakiejkolwiek zmianie urządzenia tego urzędu. W dalszym ciągu zaprzeczone jest także, aby istniał zamiar zniesienia cła od zboża lub zakazania wywozu ziemniaków.

Już od kilku dni donosiły dzienniki zagraniczne o przybyciu Cara Aleksandra do Liwadyi, gdy ten jeszcze d. 1 b. m. odbył przegląd wojska w Carskiem Siole. Cesarz przybył do Liwadyi dopiero d. 2 września o godz. 9½ wieczorem.

Na zamknięcie parlamentu angielskiego odbył się d. 1 b. m. zwykły obiad pożegnalny dla ministrów u lorda majora Londynu, zwany „obiadem rybim" w Greenwich. Nieobecnymi z ministrów byli sam Gladstone i Dilke.

W Izbie niższej zapowiedział był Lawson w piątek zapytanie, które miał uczynić nazajutrz, czy rząd da parlamentowi sposobność wypowiedzenia zdania swego, zanim przyjdzie do użycia zbrojnego przymusu na Wschodzie.

Cowen chciał znów uzyskać w sobotę od rządu upewnienie, że flota angielska, jeśliby miała być użytą na korzyść Czarnogóry, nie obróci się przeciw narodowości albańskiej, oraz zapyta rządu, czy tenże może dać jakie zapewnienie poręczając utrzymanie reszty posiadłości tureckich; wreszcie lord Churckill wnieść zamierza wotum nagany dla rządu indyjskiego, gdyż brakowi przezorności z jego strony przypisać należy klęskę jenerała Burrowa.

W sobotę odpowiedział w tym duchu Gladstone na zapytanie Lawsona: Pochwala on oględność i prawdziwość ostatnich oświadczeń Hartingtona w kwestyi wschodniej i niema nic do nich dodać wobec drażliwości przedmiotu, o który idzie, i mając to na względzie, że zwykłe znaczenie przywiązywanem bywa do oświadczeń ministrów w kwestyach abstrakcyjnych. Gladstone dodał, że nie należy go podejrzywać, aby zamierzał przekroczyć wiadome zapatrywania się parlamentu i kraju.

Na zapytanie zaś piątkowe Cowena odpowiedział Dilke, że nie ma nic dodać do dawniejszych swych odpowiedzi. Rząd zmierza do celów pokojowych, a namiętne przemawianie Cowena dąży do skrzyżowania usiłowań rządu. Bezzasadnem też jest jego twierdzenie, iż Anglia projektowała mocarstwom przepłynąć przemocą Dardanele i bombardować Konstantynopol, jeśliby Turcya nie uczyniła zadosyć żądaniom mocarstw. Rząd nie miał zamiaru zmuszać środkami gwałtownemi żadnej narodowości; lecz sumiennie starać się on będzie o to, aby w posiadłościach mających być przez Turcyę odstąpionemi, szanowane były prawa narodowości i wyznań.

W Izbie wyższej lord Redesdale podniósł piątkową mowę Forstera w Izbie niższej, zawierającą jak wiadomo pogróżkę ścieśnienia atrybucyi Izby wyższej. Minister Granville odpowiedział, że listownie znosił się w tym przedmiocie z Forsterem, a ten oświadczył, że z powodu odrzucenia w Izbie wyższej ustawy wyborczej irlandzkiej, ponowienie takiego postępku mogłoby nasunąć myśl, ażali zmiana urządzenia Izby lordów nie była stosowną a nawet konieczną; wszelako było to jedynie osobistem zdaniem Forstera.

Lord Hartington, sekretarz stanu spraw indyjskich przyjmował w piątek deputacyę, która prosiła go o wcielenie Kandaharu do Indyj. Minister odpowiedział, że kwestya ta wymaga najdoskonalszego rozbioru, zanim by o niej orzec było można, a porażka jenerała Burrowa nie ułatwia decyzyi. Większa część wojskowych poczytuje Kandahar za ważną pozycyę militarną, ale potrzeba bardzo usprawiedliwionych powodów, jeśliby go chciano wbrew woli mieszkańców zatrzymać. Wcielenie Kandaharu odwiodłoby rząd daleko od właściwych jego celów, jakiemi są przywrócenie potężnego a przyjaźnie usposobionego Afganistanu.

Gladstone oznajmił w Izbie niższej w sobotę wieczór, że koncert europejski jest najcenniejszem narzędziem w wielkich kwestyach międzynarodowych, jak długo polega na zasadzie bezinteresowności. Choćby rząd angielski przypuścił, że należy trzymać się polityki stawiającej niepodległość Turcyi jako zadanie, wszelako zaprowadzenie reform jest niezbędnem. Gdyby zaś Porta wzbraniała się zaprowadzić reform, wtedy musiałaby sama jedna z Turcyą myśleć o zabezpieczeniu swoich granic i swojej niezawisłości. Rząd działać będzie przezornie, dopóki może porozumiewać się z mocarstwami, aby uzyskać od Turcyi dotrzymanie przyrzeczeń wiążących ją.

Parlament ukończył w sobotę ustawę finansową i zamknięty będzie we wtorek.

Jak donosi *Indep. belge*, toczy się korespondencya między Stanami Zjednoczonemi a Hiszpanią z powodu obrazy wyrządzonej dwom statkom amerykańskim na wodach Kuby. Jeśliby spór nie został załagodzony, cała atlantycka eskadra amerykańska odeszłaby pod Kubę.

W odpowiedzi mocarstw na memorandum tureckie z d. 19 sierpnia, wyrażające, że Turcya tylko w takim razie może wziąść udział w akcyi mocarstw, jeśli jej do przysposobienia rzeczy wystarczający czas zostawią, zajdzie, jak donoszą do *Pol. Corr.* z Petersburga d. 4 b. m., taka zmiana, że Porta nie będzie zaproszoną do współdziałania z flotą, ale wezwaną, aby Riza basza wojskiem swem lądowem wspierał demonstracyę flot. Oczekiwać należy bliższego wyjaśnienia, czy to jest decyzyą powziętą przez wszystkie mocarstwa, czy tylko życzeniem Rosyi puszczonym w świat jako *ballon d'essai*.

Pobicie Ejuba pod Kandaharem i zupełne rozproszenie jego armii, o którem donosi urzędowy raport jenerała Robertsa, stanowi ważny zwrot w sprawie afganistańskiej, przywraca zachwiany już nieco urok potęgi angielskiej w Indyach i uczyni przyzwolenie Anglii na zajęcie Heratu przez Persyę zbytecznem, o ile zaś wpłynie na zmniejszenie upornej dążności Gladstona do uskutecznienia demonstracyi flot, powziąść dopiero będzie można z dalszych wiadomości o tej sprawie.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Paryż 5 września. Ajencya Havasa donosi z Dubrownika (Raguzy): Eskadra włoska pod admirałem Fincatim przybyła tu dziś rano. Składa się ona z dwóch fregat i jednego parowca awizowego. Skoro przybędą eskadry francuska i niemiecka, odbędzie się rada wojenna pod przewodem admirała angielskiego Seymoura, by powziąść postanowienie pod względem ogólnych działań, jakieby wypadło zarządzić u brzegów Albańskich. Admirał rosyjski Kremer udał się do Cetyni.

Kursa. — Wiedeń 6 września 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 72·85. — Renta srebrna 73·85. — Renta złota 88·80. — Losy z r. 1860 131·75. — Akcye Banku Narodowego 833·—. — Akcye kredytowe 293·—. — Londyn 118·—.— Srebro —·—. — Napoleony 9·38 —. — Lombardy 83·25 — Losy 1864 roku 173·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 283·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 169·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 148·25. — Anglo-Bank 130·10. Obligacye indemn. galicyjs. 97·50 — Losy prem. węgierskie 112·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 133·— —Akcye kolei półn.-zach. austr. 181·— — 6% Listy zast. hipoteczne 102·40. Marki 58·—. Ruble 123·— — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99·50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 4 września.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	122 —	123 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	57 35	58 50
Dukat ważny	5 52	5 64
20 frankówka	9 32	9 40
Imperyał ważny	9 60	9 70
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i oblig.		
5% pożyczka krajowa galicyjska	99 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 —	98 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 —	92 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 75	98 75
6% listy zastawne Banku hipot.	101 75	103 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król. Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 50	99 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	282 —	284 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	169 —	171 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 75
Losy miasta Stanisławowa	25 50	27 50

(Przy listach zastawnych: We Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kupona obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn. — Listy Król. Pol.: rub. kop.)

Wiedeń 4 wrześ.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	72 95	73 10
4⅕% Renta srebrna	73 90	74 05
4% Renta złota	88 85	89 —
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 —	124 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 90	132 30
4% „ „ 1860 „ 100 „	132 75	133 50
„ „ 1864 „ 100 „	173 —	173 50
„ „ 1864 „ 50 „	172 —	173 —
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 50	— —
Bukowińskie „	97 25	98 —
Galicyjskie „	97 50	98 —
Morawskie „	103 50	104 50
Niższo-Austryackie „	105 50	106 —
Wyższo-Austryackie „	102 50	— —
Szlązkie „	99 —	— —
Styryjskie „	103 50	104 25
Siedmiogrodzkie 7% „	94 40	95 —
Węgierskie „	95 —	95 50
Węgier. z klauz. 1867 „	94 25	94 60
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	126 —	126 50
6% Renta węgierska złota	110 75	110 90
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	87 25	87 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	132 50	132 75
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ austryackie 80 „	219 —	219 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	294 10	294 30
„ „ węgierskie 200 „	263 —	263 50
Depositen-Bank 200 „	— —	— —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	780 —	790 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	833 —	835 —
Unionbank 100 „	114 —	114 25
Verkehrsbank ogólny 140 „	132 —	132 50
Wied. Bankverein 100 „	139 25	139 75
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	75 —	76 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	161 25	161 50

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	577 —	579 —
Elżbiety 210 „ „	193 25	193 75
Linz-Budweis 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	162 —	162 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2464	2469
Franciszka Józefa 200 „ „	171 50	172 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	284 50	285 —
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	133 50	134 —
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	169 50	170 —
Nordwest austr. 200 „ „	181 75	182 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	194 25	194 50
Rudolfa 200 „ „	164 50	165 —
Siedmiogrodzka I 200 „ „	142 —	142 50
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	286 75	287 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	83 50	83 75
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	245 —	246 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	145 75	146 25
„ Nord-Ost 200 „ „	148 50	149 —
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	151 50	152 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	117 —	117 50
5% „ „ papier. 33 lat	101 50	102 —
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	106 50	107 50
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 50	100 50
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	91 75	92 25
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	98 —	98 50
„ nowe 37 lat	98 —	98 50
5% „ Banku Hipot. lwow.	102 20	102 50
6% „ Banku Włość. lwow.	103 50	— —
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	103 60	103 75
5% Szlązko-a str Boden-Kredit-Anstalt	101 —	101 50
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	100 —	100 50
5½% „ Boden-Kredit-Institut	100 75	101 25
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	91 25	91 75
Alföld-Fiume 200 „	92 —	92 50
„ Em. 1874 200 „	88 50	89 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	98 25	99 75
„ Em. 1869 300	98 75	99 25

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis. 200 złr. 5%	101 —	101 50
„ Em. 1870 200 „	100 —	100 25
„ Em. 1872 200 „	103 —	— —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	100 —	100 30
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 50	106 —
„ „ wal. a. „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	104 75	105 25
„ poż. 14 milion, 1872 „	108 25	108 75
„ poż. 1876 r. 100 „	107 —	107 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	101 25	101 75
„ „ Em. 1873 200 „	100 25	100 75
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	105 75	— —
„ „ II „ 1867 300 „	103 50	— —
„ „ III „ 1871 300 „	103 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „	89 80	90 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	91 75	92 —
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	96 75	97 25
„ „ III „ 1868 300 „	92 —	92 50
„ „ IV „ 1872 300 „	91 —	91 50
Nordwestb. austr. 200 „	101 40	101 70
„ Lit. B. 200 „	99 80	100 —
„ „ Em. 1874 200 „	119 —	119 50
Rudolfa 300 „	96 75	97 25
„ Em. 1869 300 „	95 40	95 80
„ Em. 1872 300 „	95 20	95 50
„ Salzka. gut. zł. 200 „	114 30	114 50
Siedmiogrodzkiej I 200 „	82 80	83 30
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	178 —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	123 80	— —
„ „ 200 złr. 5%	111 30	111 70
Theissb.-Gesell. „	100 —	100 40
Węg. gal. Łupkow. 200 „	87 —	87 50
„ II Em. 200 „	83 60	84 —
„ Nordost 300 „	85 —	85 50
„ „ złotem 200 „	103 60	104 —
„ Westbahn 200 „	91 —	91 50
„ „ Em. 1874 200 „	87 50	88 —
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	112 50	113 —
Premiowe Wiedeńskie 100 „	120 —	120 50
„ Węgierskie 100 „	111 75	112 —
3% „ Tureckie 400 fr.	13 50	14 —
Kredytowe 100 złr.	178 75	179 —

	płacą	żądają
Clary 42 „	42 50	43 25
4% Donau-Dampfsch. 105 „	104 75	105 25
Inspruku 20 „	23 75	24 25
Keglewicha 10½ „	16 50	17 —
Krakowskie 20 „	19 90	20 20
Ofner (miasta Budy) 40 „	41 —	41 50
Palffy 42 „	40 50	41 —
Rudolfa 10½ „	18 —	18 50
Salma 42 „	50 50	51 50
Salzburgskie 20 „	22 25	22 50
St. Genois 42 „	47 50	48 —
Stanisławowskie 20 „	24 —	25 —
4½% Tryesteńskie 105 „	125 75	— —
4% „ 50 „	65 —	— —
Waldsteina 21 „	32 75	33 25
Windischgrätza 21 „	41 75	42 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 59	5 61
20-frankówki	9 37	9 37⁵
Imperyały rosyjskie	9 65	9 67
Funty sterl. angielskie	11 78	11 82
Listy tureckie złote	10 63	10 64
Marki niemieckie za 100 marek	57 90	57 95
Ruble papierowe za 100	123 —	123 50

Lwów 4 wrześ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	296 —	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 70	98 70
4% „ „ „ „	91 50	92 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 70	98 70
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 75	102 75
6% „ „ „ włościań. gal.	102 —	103 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 25	98 25
6% „ pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 4 wrześ.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	99	50
kupon	—	—	80	
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	60
kupon	—	—	100	
4% Listy likwidacyjne	—	—	86	20
kupon	—	—	103	

(2520-1-2)

Za duszę ś. p.

Władysława Michałowskiego

zmarłego dnia 29go sierpnia 1880 r. w Witkowicach w 84 roku życia,

odbędzie się

we czwartek d. 9 września b. r. o godzinie 10 zrana

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary,

na które rodzina Wiernych zaprasza.

Uprasza się najuprzejmiej Szanownych panów, którym na balu w Sukienicach podano cudze okrycia zamiast ich własnych, aby spostrzegłszy się na zamianie, raczyli odnieść takowe **do magazynu krawieckiego Bernackiego przy ulicy Sławkowskiej w domu p. Gralewskiego** w tym celu, żeby zgłaszający się do tegoż magazynu panowie, którzy mają zamienione palta, mogli odnaleźć lub odmienić takowe na swoje, gdyż w razie poznania przez właściciela na ulicy, osoba w cudzem okryciu może narazić się na niezawodne skompromitowanie, ponieważ wiele osób, które nie znalazły swoich okryć, nie chciało brać cudzych albowiem zaginione paletoty są opisane przez poszkodowanych u podpisanego, który stosownie do opisania będzie pociągał do sądowej odpowiedzialności a tłómaczenie, że osoba nosząca cudze palto straciła swoje, nie będzie przyjęte w uwagę. (2519)

A. Bernacki.

Wdowa z córką

poszukuje obowiązku we dworze do gospodarstwa znając się dobrze na niem, u wdowca, a córka za bonę lub do udzielania początków nauki do małych dzieci. Łaskawe oferty adresować uprasza: **A. O.** ulica Grodzka Nr. 74 III piętro. [2511-1-2]

Dr Stanisław Jabłoński

już powrócił i ordynuje w domu Wgo Pelara, obok księgarni, w miejscu, gdzie dawniej była poczta. (2508-1-4)

J. Chylewski

FABRYKA MASZYN I ODLEWARNIA

w Tarnowie

poszukuje ślusarzy i kowala

Tylko ludzie z dobremi a długoletniemi świadectwami zechcą się zgłosić. (2449-1 2)

Eine Deutsche mit guten Zeugnissen, Unterricht in ihrer Muttersprache, in den Anfängen des Französischen und Musik ertheilend sucht Stelle. Gefällige Anträge: **M. S.** poste restante **Tarnów.** (2517-1 3)

Poszukuje się.

zdolnego i fachowego **guwernera** dla chłopczyka do drugiej klasy gimnazyalnej. Wymaga się dozoru i umiejętnego prowadzenia. — Zgłosić się do właściciela dóbr w Horysławicach p. Mościska. (2512)

JEST DO SPRZEDANIA

powóz Landau

u **Eberta,** lakiernika, w podwórzu zabudowania XX. Franciszkanów w Krakowie. (2518-1-3)

KIT

dla szklarzy, zakładów gazowych i wodociągowych, własnego wyrobu, tudzież najlepszą prawdziwą **kredę górską** poleca (2514-1-20)

Ferd. Habiger w Wiedniu, VIII. Bezirk.

Prawdziwym skarbem

dla nieszczęsnych ofiar **samogwałtu (onanii) i tajnych wyuzdań** jest słynne dzieło:

Dr. Retau's Selbstbewahrung.

77 Aufl Mit 27. Abbild. Cena 3 złr. Niechaj każdy je czyta, który cierpi **straszne skutki** tego występku, gdyż jego szczere pouczania **ratują rocznie tysiące osób od pewnej śmierci.** Do nabycia przez firmę **G. Pönicke's Schul-Buchhandlung in Leipzig,** tudzież przez inne księgarnie. W KRAKOWIE na składzie w księgarni J. M. Himmelblaua. (2307 1-8)

Ponieważ udało mi się nabycie kilku partyj towarów znacznie niżej ceny fabrycznej, przeto sprzedaję je po następnych cenach.

Pled podróżny 3¼ metr. dług., 1½ metr. szer., dobra materya, sztuka 4 złr. 25 cnt.

Materye na płaszcze deszczowe z dobrej wełny, metr po 1 złr. 80 cnt.

Materye na męzykowy, trwałe i dobre, metr. po 2 złr. 80 cnt.

Materye na spodnie zimowe z dobrej wełny na 1 spodnie 1·17 metr. 3 złr.

Bardzo wielki wybór pięknych materyj na paltoty zimowe, spodnie, ubrania, szewioty, kamgarny, baje, pilśnie, peruvien, dosking i t. p. (2513-1-16)

Jan Stikarowsky

w Bernie (Brünn)

skład fabryczny hurtowny i częściowy. Wzory opłatnie.

Uczeń z pierwszego lub drugiego roku praktyki, znajdzie natychmiast miejsce **w aptece E. Denkera w Leżajsku.** [2516-1-3]

Dyrekcya dóbr
Lanckorona-Izdebnik

podaje do wiadomości, że przyjmuje **młodzieńców z dobrem wychowaniem na praktykę rolniczą** za opłatą mieszkania, wiktu i wszelkich wygód.

Gospodarstwo oparte jest na intratnym chowie bydła. [2510-1-5]

Bliższych szczegółów udziela Dyrekcya w drodze korespondencyi, poczta Izdebnik.

Organista

kawaler, uzdolniony w swym zawodzie z zasadami generałbasu, posiadający głos piękny i chlubnemi opatrzony świadectwami, poszukuje posady. Bliższa wiadomość u p. *K. Jabłońskiego* w Jurkowéj poczta Tymowa. [2509-1-5]

Do siewu w Cichawie

p. Niepołomice,

pszenica banatka, czerwona ostka i bez ości. Bliższa wiadomość w Składzie nasion *T. Lewieckiej* w Krakowie lub na miejscu. [2450-1-3]

APTEKA „POD GWIAZDĄ“

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej

otrzymała świeże

Wody mineralne

tak krajowe jakoteż zagraniczne i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1211-17)

Powozy

są do wynajęcia we fabryce cukierków *Wł. Lipińskiego* w Krakowie ulica Brackiej w Krakowie. (2448-4-5)

Rudolf Fuchs

FABRYKANT POWOZÓW

w Białej

oznajmia, iż ma powozy w różnych kształtach po najtańszej cenie do sprzedania. (1806-26-29)

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone z źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia falszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:

„Kompanii Wód Vichy“.

Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. (900-15-)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (1904-80)

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.



Najl. amerykańskie sztyfty drewniane

dostarczam w workach po 25 kilo, za 100 kilo po złr. 20 na miejscu w Pradze, bez doliczenia worka.

Wszelkie potrzeby dla szewców

hurtownie **po cenach fabrycznych.**

Zygmunt Reach

w Pradze, Wenzelsplatz Nr. 15. (2281-6-10)

Księgarnia D. E. FRIEDLEINA w Krakowie

zaopatrzoną jest we wszelkie

książki szkolne,

mapy, atlasy, wzory kaligraficzne i rysunkowe,

poleca się przeto Prześwietnej Publiczności. (2446-4 6)

PIERWSZY SKŁAD

LAMP i NAFTY

własnej kopalni

K. Okoń

w Krakowie, ulica Szewska, róg Jagiellońskiej,
Filia: ulica Grodzka, róg św. Józefa,

poleca wielki wybór świeżo nadeszłych pięknych **lamp, żerandoli** naftowych i do świec, — dobór kloszów, kul, tulipanów, knotów, cylindrów i wszelkich do lamp pojedynczych części po cenie najtańszej, — najlepszą salonową niezapalną **naftę** krajową, amerykańską i ligroinę, — **świece** stołowe Apollo i kościelne, — oraz piękne **wieńce na groby.**

Listowne obstalunki z wszelką starannością z zadowoleniem załatwia spiesznie. (2407-3-10)

Pensyonat żeński,

ośmioklasowa szkoła miejska z prawem publicznej szkoły.

Fanny Neumann-Mühlbauer,

w Wiedniu, Mariahilferstr., 53.

Zdrowe położenie, ogród, obszerne lokale. — Uznani profesorowie fachowi, egzaminow. nauczycielki obcych języków i robót ręcznych. — Lekcye muzyki, gimnastyki i tańca. — Kursa nauk dla starszych dziewcząt, które nie pobierały nauk w szkole. — Lekcye w rysunku krojów, szyciu sukien i szyciu na maszynie. — Skromne warunki. — Rozpoczęcie **30 roku szkolnego** w połowie września. — Programy w języku francuskim darmo i opłatnie. [2303-4-4]

Rury wszelkiego rodzaju.

Patent. szwejsowane rury do wiercenia z gwintami wewnętrznemi i zewnętrznemi do zeszrubowania jedna z drugą i z wszelkiem innem potrzebnem połączeniem.

Patent. szwejsowane rury do ogrzania parą i przeprowadzenia pary, rury do kotłów i warzelni, patent. szwejsowane rury do studzien, tudzież rury gazowe i wodociągowe; żelazne, mosiężne, miedziane i ołowiane wraz z połączeniami i częściami mosiężnemi, emaliowane towary lane są u mnie zawsze na składzie. (2070-5-6)

Albert Hahn, Röhrenwalzwerk

w **Wiedniu** *(I., Himmelpfortgasse Nr. 28)* w **Berlinie** i **Düsseldorfie.**

Kąpiele

Ces. i król. Najwyższe uznanie.

GLEICHENBERG

Złoty medal Paryż rok 1878.

w Styryi

stacya Feldbach węgierskiej kolei Zachodniej.

Rozpoczęcie pory 1 maja

„ „ kuracyi winogronowej w początku września.

Szczawiki alkaliczno-muriatyczne i żelaziste, żętyca owcza, mleko, wziewania igliwiowe i rozproszkowanej solanki zdrojowej, kąpiele z gazu kwasu węglowego, kąpiele żelaziste, kąpiele rzeczne, kąpiele igliwiowe, zimne kąpiele z urządzeniem do kuracyj zimną wodą,

Zapytania i zamówienia na mieszkania i wody mineralne przyjmuje **dyrekcya zdrojowa w Gleichenbergu.** (1130-10-10)

Pożyczki

na $5\frac{1}{2}\%$ odsetek i zwrotem z 1% rocznych spłat, lokuje pewien austryacki zakład pieniężny w kwotach od 50,000 złr. w. a. wzwyż — przy doliczeniu w austryackiej walucie i gotówką na dobra tabularne w **GALICYI** aż do połowy sądownie uznanej wartości szacunkowej. (2304-3-3)

Bliższej wiadomości udziela za złożeniem wyciągu hipotecznego, wyciągu katastralnego i dokumentu oszacowania — w języku niemieckim napisanego, **tylko samym PP. właścicielom dóbr** — J. U. **Dr. Wenzel Linhardt,** Advokat in **Prag** Nr. 1080—II., Elisabethstrasse.

C. k. prz. ochronny znak.

EUCALYPTUS-

Odznacz. w Paryżu 1878.

ESENCYA DO UST,

odwaniająco-wzmacniający środek konserwujący i prezerwatywny do higienicznego pielęgnowania ust i środek przeciw zaraźliwemu wpływowi, Dr. C. M. Fabera, ces. meks. przyb. dentysty itd.

Eucalyptus esencya do ust usuwa **natychmiast i nazawsze** wszelką **niemiłą woń z ust;** jest niezawodnym środkiem przeciw **bolu zębów spruchniałych;** jest jedynym przez słynnych lekarzy uznanym **specyficznym środkiem zapobiegawczym** przeciw **błonicy,** anginie, **zaraźliwym chorobom szyi; odświeża** gruntownie powietrze w pokojach, gdzie są chorzy, napełnia je odświeżającym zapachem.

Ces. rosyjski rząd zaprowadził **eucalyptus esencyę do ust w publicznych zakładach leczniczych** jako **środek odwaniający pokoi, gdzie są chorzy** i jako **środek leczniczy w zaraźliwych chorobach ust i krtani.**

Cena flaszeczki 1 złr. 20 cent. w. a.

Główny skład ma Feliks Griensteidl w Wiedniu, I., Sonnenfelsgasse Nr. 7.

We wszystkich moich składach jest także zawsze świeża do nabycia Dr. C. M. Fabera słynna c. k. uprzyw. spec. pasta zębowa PURITAS, najlepszy i najdelikatniejszy środek czyszczący i konserwujący.

W KRAKOWIE utrzymują składy: J. Zaplatalski, K. Wiszniewski aptek., Skórczewski i Pólakiewicz, Józef Trauczyński aptek., Józef Łudnicki, A. Siedlecki aptek., W. Fenz, F. Br. Hahn i J. Czynciel. (1789-10-12)

KSIĘGARNIA

F. K. Pobudkiewicza

Rynek, hotel Drezdeński,

otrzymała na skład

książki szkolne.

(2435-5-6)

Księgarnia antykwarska i skład nut

LEONA FROMMERA

dawniej W. Chaberskiego

w Krakowie przy ulicy Szewskiéj ma zaszczyt uwiadomić Szan. P. T. Publiczność, że z dniem 1 Września b. r. otwiera

Wypożyczalnią nut

z doborowych utworów nowszéj literatury muzycznéj złożoną.

Poleca kompletne wydania *„Chopina“*, *„Mendelsohna“* i *„Webera“* jak niemniej tanie wydania *„Petersa“* i *Litolffa“*, których katalogi najnowsze rozsyła na żądanie franco.

Poleca swój dobrze zaopatrzony skład antykwarski utworów łatwych dla początkujących, wszelkich ćwiczeń, tak fortepianowych jak skrzypcowych; przyjmuje w zamian nuty używane za małą dopłatą. — Katalogi osobne nut na *cytrę*, rozsyła darmo.

W powyższej księgarni antykwarskiej nabyć można również wszystkie książki szkolne. (2474-3-6)

Ogłoszenie.

Nr. 618. (2443 2 2)

Przy kasie oszczędności w Rzeszowie jest do obsadzenia posada adjunkta dla czynności rachunkowych i kasowych z roczną płacą 500 złr. Stabilizacya mianowanego adjunkta nastąpi dopiero po 6 miesiącach zadowalniającej służby, na teraz więc ta posada tylko prowizorycznie udzieloną będzie.

Stabilizowany na tej posadzie urzędnik otrzyma tytułem rocznej płacy 600 złr.

Podania o te posady wniesione być mają do Dyrekcyi kasy oszczędności do 1go Października r. b.

Kompetujący o tę posadę winien udowodnić swój wiek, przynależność, nienaganną przeszłość, studya jakie posiada, swe dotychczasowe zajęcie tudzież znajomość rachunkowości, znajomość kasowości niewymaga się wprawdzie lecz jest pożądaną.

Podania wniesione do Dyrekcyi o tę samą posadę w r. 1879 o ile nie zostały już lub nie będą cofnięte — nie potrzebują być powtórzone i poddane zostaną przy obsadzeniu wzmiankowanej posady rozpoznaniu.

Z Dyrekcyi Kasy oszczędności.

Rzeszów dnia 4go Sierpnia 1880.

Sól Dupuyego używałem z bardzo dobrym skutkiem, jako szczególny środek przeciw śnieci i polnym szkodnikom, uważam za obowiązek polecić tę sól PP. Rolnikom. (2419-3-3)

Dołuszyce przy Bochni.

Józef Hantschl, poczmistrz.

!! Zamężcie !!

Kawaler, hrabia, w kwiecie wieku, posiadający znaczny majątek, pragnie z braku odpowiednich stosunków towarzyskich zaznajomić się z panną lub wdową inteligentną w wieku od 18 do 20 lat. — Łaskawe oferty wraz z fotografiami i wykazem stosunków familijnych i materyalnych uprasza pod adresem: **P. A. Ł. 15 poste restante w Warszawie.** Zamilczenie nazwiska i zwrot fotografii ręczy honorem. (2271 5 6)

Preservatifs

J. N. Schmeidler, Gummifabrik.

Wien, VII., Stiftgasse 19,

tylko jedynie prawdziwe u mnie tuzin od złr. 1—6 rozsyłam opłatnie za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką. (1779-11 50)

---

500 złr.

zapłacę temu, który po użyciu **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 30 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 c. osobno. **Wilh. Rösler w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.**

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek. — w Tarnowie u Juliusza Reida, aptek. [1254-35-]



Słynnie znane wszelkie podobne wyroby przewyższające

c. k. uprzywilejowane

piece regulacyjne

do napełniania i przewietrzania

firmy

R. Geburth

c. k. nadwornego maszynisty

w Wiedniu, VII, Kaiserstr. Nr. 71,

są do nabycia tamże i w następnych składach:

u p. **Mikołaja Hundt,** I., Bauermarkt 11,
„ **Hess Wolf & Co.,** I Operngasse 6,
„ **Ryszarda Mauch** I., Kolowratring 12.

Zamówienia na prowincyę uskutecznione będą punktualnie za zaliczką. Bliższe szczegóły w illustrowanym cenniku. c. (2465-3-14)

Potrzeba 4 do 6 tysięcy reńskich

na dobrą hipotekę. Wiadomość w Biurze informacyjnem P. *Franciszka Schmida* w Krakowie przy placu Maryackim pod L. 373, na parterze. (3505-2-3)

Biuro nauczycielskie

Anieli Dembowskiej

w Krakowie

przy ulicy Mikołajskiej L. 435, I. piętro,

poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom egzaminowane nauczycielki Polki, Francuski, Niemki i Angielki, oraz bony tychże narodowości. — (Listy przyjmują się opłacone). (2209 4)

BIÓRO UMIESZCZEŃ

Nauczycielek, Nauczycieli i Bon

Heleny Nowoleckiéj

Kraków, ul. Gołębia Nr. 183.

Jako przy rozpoczynającym się roku szkolnym, zawiadamia osoby interesowane, że obecnie są do umieszczenia Nauczycielki i Nauczyciele egzaminowani krajowej i zagranicznéj edukacyi, posiadając oprócz nauk wyższych, języki obce i muzykę w wyższym stopniu. Na żądanie sprowadzone być mogą Bony cudzoziemki. Powyższe zlecenia, zarówno przez korespondencyą, jak i osobiście załatwione być mogą.

(2230-6-) **H. Nowolecka.**

Rządca dóbr

do większego majątku, z ukończoną akademią rolniczą, z chlubnemi świadectwami i poleceniami, poszukuje odpowiedniej posady od 1go października r. b. Wiadomość w kantorze **Fr. Mikulskiego w Krakowie,** ulica Teatralna pod Nr. 223. (2424-2-2)

Skład futer

Fr. Chęcinskiego

przy placu Franciszkańskim obok Magistratu Nr. 143 w Krakowie.

Istniejąc od lat kilkunastu, mogę sobie pochlebić, iż przez ten czas zjednałem sobie zaufanie Szanownej Publiczności za dokładną i punktualną robotę również doborowy towar.

Polecając tenże skład dobrze zaopatrzony w futra mezkie i damskie, podróżne i miejskie rozmaitego gatunku i kroju najświeższego, kołnierze, zarękawki, czapki, jakoteż skórki pojedyncze futrzane i inne artykuły do tegoż zakresu należące po cenach umiarkowanych, przyjmuje również wszelkie zamówienia, przerobienia futer itp.

Mojem zadaniem będzie i nadal postępować w ten sposób, aby wykonać wszelką robotę powierzoną mi najdokładniej i najpunktualniej. (2186-6-12)

W Kiikowy

pół godziny od stacyi kolei żelaznej **Tarnów** są **buchajki i jałówki rasy Shorthorn** wieku 3 miesięcy i wyżej do sprzedania. (2445-3-4)

Władysław Kaczkowski.

PRAWDZIWE

Pigułki Morisona

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadło w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ w Rynku głów., — w CZERNIOWCACH w aptece p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. [1562-30-]

CURAÇAO P. BARDINET

Z LIMOGES we FRANCYI

WYŻSZEGO GATUNKU

tarnuszecki [?] porcelanowe zwane

„BÉBÉ“

MODEL ZABREWETOWANY

W KRAKOWIE

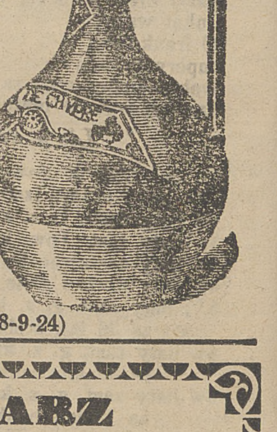
W CUKIERNI

P. Rehmana [?] i Heinricha

WE LWOWIE

W CUKIERNI

P. Rotlendera.



(1088-9-24)

CESARZ

Następca tronu i Stefania

Portrety olejne

sztuka z ramami 1, 2, 3, 4, 5 do 8 złr. stosownie do wielkości i wykonania.

50% taniej niż wszędzie.

Illustrowany cennik darmo i opłatnie.

Józef Seidel, zakład artystyczny

i fabryka ram w Wiedniu, IV., „zur Reichskrone“.

Poszukiwani odprzedający i ajenci. (2061-10-10)